Opłatę pocztową uiszczono gotówką

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Cena numeru 20 groszy

Nr. 39 | Kraków-Lwów, 10-go października 1937 r. | Rok XXV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
" kwartalnie . . 2,50 zł
" półrocznie . . 4,50 zł
" rocznie . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Władysław Kocan.
Druk: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Wydanie drugie po konfiskacie

Zygmunt Lasocki

Polskie Stronnictwo ludowe w czasie wojny światowej

(Ciąg dalszy)

Mnóstwo ludzi niewinnie tracono, więziono, wysyłano jako „podejrzanych politycznie“ do obozów dla internowanych (m. in. do strasznego Thalerhofu, Steinklamm i wielu innych obozów). Polaków z Galicji — za ich lojalność i dobrowolne ofiary krwi i mienia — nazywano zdrajcami, „polnische Verräter“. Ewakuowano w sposób brutalny, a częstokroć zupełnie niepotrzebnie, mnóstwo ludności z ich siedzib, umieszczając dziesiątki tysięcy w obozach barakowych (Choceń, Wagna koło Leibnitz i mnóstwo innych), gdzie cierpieli głód i zimno, ginęli od chorób zakaźnych. Z uchodźcami i ewakuowanymi obchodziły się władze i ludność miejscowa nieprzychylnie. Na terenie operacji wojennych wojsko austriacko-węgierskie rekwirowało bydło i środki żywności w sposób bezwzględny, niszcząc częstokroć bez żadnej potrzeby plony i dobytek; bardzo częste były wypadki zwykłego rabunku mienia ludności wiejskiej; celowali w tym zwłaszcza honwedzi, którzy się stali postrachem tej ludności, dopuszczając się różnych gwałtów a nawet mordów. Palono bez żadnej potrzeby całe wsie. Wojsko austro-węgierskie gospodarowało na ziemiach polskich gorzej aniżeli Moskale. Tworzyło to wszystko nastrój antyaustriacki wśród szerokich warstw ludności, zwłaszcza włościańskiej, w Galicji. W Królestwie usposobienie ogółu społeczeństwa było wprost wrogie dla Austriaków i Niemców.

Posłowie P.S.L. ujmują się za ludnością

Za krzywdzoną ludnością w Galicji ujmowali się prawie wyłącznie tylko posłowie P. S. L. i spieszyli jej — obok bardzo zasłużonego dla ludności polskiej w czasie wojny **Książęco-Biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny** (K. B. K.) w Krakowie, utworzonego przez ks. biskupa krakowskiego, ks. Sapiehę — z pomocą.

Parlament był zamknięty. Reprezentacji parlamentarnej polskiej, Koła polskiego, nie zwoływano. W „Sprawozdaniu Klubu posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego za czas wojny **od 28 lipca 1914 do 28 maja 1917**“ słusznie zaznaczono: „Koło polskie zamarło. Prezes Leo był między Krakowem a Zakopanem. W Wiedniu część posłów schodziła się, ażeby nabiadać i nawymyślać, a potem rozejść się bezradnie. Ministerium Galicyi, było bez ministra już rok cały po ustąpieniu eksc. **Długosza.** Rządziła coraz silniej i bezkrytyczniej biurokracja cywilna i wojskowa, w Naczelnej Komendzie armii, gdzie przewodzili wrodzy Polakom podrzędni oficerowie, a we Wiedniu starzy, wszechwładzę niemiecką pamiętający jeszcze centraliści“.

Jako ilustrację stosunków ówczesnych i bezwładu polskiej reprezentacji parlamentarnej przytoczę następujące osobiste moje wspomnienie:

Z porady ks. biskupa Sapiehy zwiedziłem w początkach listopada 1914 obóz barakowy dla uchodźców i ewakuowanych Polaków w **Choceni**, tudzież parę innych osad uchodźczych w Czechach. Widziałem wielką nędzę naszych uchodźców ewakuowanych i złe obchodzenie się z nimi. Udałem się następnie do **Grazu,** w Styrii, celem zwiedzenia obozu internowanych w **Thalerhofie.** Tam dowiedziałem się wprost wstrząsających szczegółów o stosunkach, wśród których żyli, a raczej umierali internowani, „podejrzani politycznie“, przeważnie ludzie Bogu ducha winni. Pojechałem więc do Wiednia, by szukać u Koła polskiego obrony dla jednych i drugich. W gmachu parlamentu urządzono lazaret wojskowy. Koło polskie wynajęło dwa pokoje w hotelu Müllera na Grabenie, jako klub towarzyski. Zastałem tam dwóch wiceprezesów Koła i kilku posłów. Opowiedziałem im co widziałem i słyszałem o obchodzeniu się z ludnością polską w kraju, z uchodźcami i ewakuowanymi w Choceni, z internowanymi w w Thalerhofie. W czasie mojego przemówienia jeden z wiceprezesów wstał i oświadczył, że ma za słabe nerwy, by tego słuchać. Rzekł, i poszedł do drugiego pokoju grać w bridge'a. Drugi, zacny staruszek, ale wielki strajchajło, półgłosem zwrócił mi uwagę, że ściany mają uszy, i że krytyką moją i ujmowaniem się za ludźmi podejrzanymi o zdradę, mogę narazić siebie i innych na nieprzyjemności. **Jeden z posłów począł mi czynić wyrzuty, że opowiadaniami moimi zwiększam tylko** przygnębienie posłów, którzy przyszli nieco rozerwać się z ciężkich trosk, które ich trapią. Dałem ostrą odpowiedź i wyszedłem. Pojechałem do Krakowa. **Na zebraniu posłów ludowych w „Piaście“ znalazłem inne zrozumienie dla tych spraw.** Ci posłowie byli często świadkami, a czasem i ofiarami nadużyć popełnianych przez wojsko i poznali całą niedolę ludności.

Klub P. S. L. — posłów tych skupiających się przy organie stronnictwa „Piaście“, a następnie i członków stronnictwa nazywano „Piastowcami“, w przeciwieństwie do nielicznej grupy ludowców, zwolenników posła Stapińskiego — **wystąpił energicznie w obronie ofiar wojny.** Przede wszystkim zażądał zwołania Koła polskiego. Ostra krytyka posłów lud skłoniła prezesa Leo do ustąpienia z prezesostwa Koła polskiego, któremu to zadaniu — ze względu na nałożony mu przymus przez władze austr. stałego przebywania w Krakowie, jako prezydent tego miasta, i zły stan zdrowia, który też powodował osłabienie jego energii — podołać nie mógł. Klub posłów ludowych spowodował również wybór b. wspólnego austr.-ęg. ministra skarbu, **Bilińskiego, na prezesa Koła.** Wybór ten bardzo zdolnego i obrotnego polityka, mającego wyjątkowe stanowisko u cesarza i wielkie wpływy w Wiedniu, był bardzo na czasie. Biliński oddał wielkie usługi społeczeństwu polskiemu w Galicji w ciągu przeszło dwóch lat wojny. Znaczne poprawienie warunków bytu przeszło 1/2 miliona niezamożnych uchodźców i ewakuowanych z Galicji, a w szczególności około 100 tysięcy przebywających w obozach barakowych; uwolnienie kilkunastu tysięcy Królewiaków, przebywających w austriackich obozach internowanych; udzielenie znacznych kredytów państwowych dla Galicji, utworzenie Centrali dla odbudowy kraju, było w znacznej mierze zasługą Bilińskiego.

Zmiana orientacji politycznej posłów PSL.

Pod względem politycznym zachodziły jednak znaczne różnice pomiędzy Bilińskim, gorącym zwolennikiem orientacji austro-polskiej, a Stronnictwem Ludowym, którego przywódcy coraz bardziej oddalali się od tej orientacji.

Na wiosnę 1915 r. udali się najpierw posłowie **Długosz, Tetmajer i Witos,** następnie **Rey i Kędzior** do Szwajcarii. Tam zetknęli się z członkami Komitetu szwajcarskiego — rozwijającego podówczas pod kierownictwem **Sienkiewicza i Paderewskiego** nadzwyczaj pożyteczną działalność dla mieszkańców ziem polskich, które ucierpiały wskutek wojny — tudzież z politykami polskimi z innych zaborów. Tam też mieli sposobność poinformowania się o rzeczywistości wojennej i ustosunkowaniu się poszczególnych mocarstw do kwestii polskiej. **Wielkie wrażenie zrobiły na naszych posłach rozmowy z Sienkiewiczem.** Powrócili oni do kraju z niewiarą w zwycięstwo państw centralnych i nadzieją w przyszłość Polski.

Wkrótce jednak zwycięstwa Niemców i Austriaków pod Gorlicami i w innych bitwach, odebranie Lwowa i prawie całej wschodniej Galicji Rosjanom, zajęcie Warszawy, całego Królestwa, Wilna i znacznej części Litwy, zdawało się zadawać kłam przewidywaniom o klęsce państw centralnych. Podział Królestwa na okupację wojskową austriacką i niemiecką, przyczem Niemcom przypadła także i Warszawa, nie rokował wielkich nadziei na przyszłość. W Galicji ustanowiono, po raz pierwszy od czasów nadania konstytucji, namiestnikiem generała, Colarda, nieprzychylnego Polakom, popierającego Ukraińców. Różne stanowiska w administracji państwowej zaczęto obsadzać oficerami austriackimi, którzy nieudolnie i w sposób nieżyczliwy dla ludności sprawowali swoje urzędy. **Prawa obywatelskie były zawieszone. Prasa najzupełniej skrępowana.**

Wobec tych stosunków posłów P. S. L. zachowywał rezerwę w sprawach politycznych, natomiast **bardzo gorliwie zajął się niesieniem pomocy dla ofiar wojny i obroną ludności przed nadużyciami. Opieką nad polskimi uchodźcami wojennymi, ewakuowanymi i internowanymi Polakami tak z Galicji, jak i z Królestwa, poza bardzo zasłużonymi na tym polu prezesem Koła polskiego Bilińskim i biskupem Sapiehą i ich komitetami, zajęli się prawie wyłącznie tylko posłowie ludowi.** Oni to przedstawiali krzywdy i nędzę polskiej ludności wiejskiej na posiedzeniach Koła polskiego i konferencjach z przedstawicielami rządu austriackiego. Oni domagali się pomocy państwowej dla odbudowy kraju, odszkodowań za świadczenia i szkody wojenne, zmiany krzywdzących Galicję przepisów o zasiłkach wojskowych dla rodzin, których żywiciele zostali powołani pod broń, ukrócenia nadmiernych rekwizycji, przyjścia z pomocą rolnikom na zasiewy i t. d., i t. d. W czasach największego teroru, ucisku i nędzy, oddali posłowie „Piastowcy“ ogromne usługi ludności.

Rezerwę swoją polityczną zachował Klub P. S .L. wobec proklamacji obu cesarzy z 5 listopada 1916, ogłaszającej utworzenie państwa polskiego jako monarchii dziedzicznej i konstytucyjnej. Posłowie ludowi zdawali sobie z tego sprawę, iż to była **fikcja,** mająca tylko na celu utworzenie na obszarach okupowanych przez Austrię i Niemcy armii, któraby walczyła dla państw centralnych, których położenie militarne i ekonomiczne stawało się coraz cięższym, a materiał ludzki, zdolny do walki, był już bardzo wyczerpany. Liczono na milion żołnierza polskiego z Królestwa. Na razie rządy okupantów w Królestwie faktycznie trwały dalej.

Austria miała zatrzymać nadal Galicję, a Prusy swój zabór, ba, nawet powiększyć go częścią Królestwa. Upadał więc nawet program polityczny Naczelnego Komitetu Narodowego, połączenia Galicji z Królestwem.

W sprawie zapowiedzianej przez cesarza austriackiego szerokiej autonomii dla Galicji, t. zw. „wyodrębnienia Galicji“, nie chciał rząd austriacki, po śmierci Franciszka Józefa, nawet przyznać szerszych uprawnień Polakom w Galicji. **Wobec tego Klub posłów P. S. L. wycofał swoich zastępców z komisji, która opracowywała statut dla „wyodrębnionej Galicji“.**

W tym też czasie rozpoczęli posłowie ludowi i redakcja „Piasta“ **akcję wśród ludu w kierunku niepodległościowym.** Mam pod ręką kalendarz „Piasta“ na r. 1917, wydany u schyłku r. 1916. Pomimo ostrej cenzury, przebija w artykułach nadzieja rychłego oswobodzenia Ojczyzny. I tak np. **Jantek z Bugaja** w wierszu do „Piasta“ pisze:

> Niech „Piast“ idzie w polskie chaty,
> Niosąc oświaty pochodnie!
> Niechaj budzi chłopskie plemię,
> Co ojczystą ziemię orze,
> Wszak już rano... polskie ziemie
> Wnet ozłocą wolne zorze...

Pod tytułem „Ojczyzna“, mówi **arcybiskup Teodorowicz** o miłości ojczystej ziemi i miłości narodu i wierze w odrodzenie Polski, której „duszą dziejów jest Chrystus“. **Sienkiewicz** artykuł o „Mowie Polskiej“ — zapewne jeden z ostatnich, które napisał przed swym zgonem — kończy zdaniem o Polsce: **„nasza królowa... która była i będzie nie tylko żywa, ale i nieśmiertelna“.** Profesor uniw. **Kutrzeba** przedstawia siłę liczebną Polaków. Inne artykuły przypominają insurekcję Kościuszkowską i Bartosa Głowackiego. **Witos** pod tytułem „Przyszłość tworzyć trzeba“ opisuje po krótce grozę wojny i klęski, które przyniosła — zwłaszcza chłopu. Zaznacza jednak, że **„Ponad wszystkiem powinna i musi górować, a co dla wszystkich jest świętą i co wszystkich łączy, sprawa narodowa. Żyjemy nadzieją, której nam nikt nie wydrze, że z końcem tej strasznej wojny skończy się nasze wiekowe nieszczęście, wierzymy, że z tych niesłychanych mąk i zapasów wyjdzie nasz naród wolnym i szczęśliwym, że z ciała narodu spadną te straszne kajdany, co je żarły do kości i deprymowały duszę.** Z chwilą, gdy się to stanie, rozpocznie się nowa era, nowe, zupełnie odmienne od dzisiejszego, życie. Powstaną przecież inne, może w wysokim stopniu zmienione stosunki. Decydować będą ci, co nie tylko wiedzieć będą, czego chcą, ale żądanie swoje poprą odpowiednią siłą. Siłę daje świadomość celu i solidarne masowe działanie. A cel ten jasny: miłość ojczyzny i interes stanu. We wolnej ojczyźnie muszą być wolni i szczęśliwi chłopi. Potomność musiałaby przekląć tych, co w chwili decydującej nie dorośli do spełnienia zadania, jakie na ich spadło“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*

W poprzednim artykule przez omyłkę druku umieszczono wzmiankę o zniszczeniu Kalisza przez wojska austriackie, gdy ma być **niemieckie.**

Zebranie w Jarosławiu z udziałem p. Rataja

Dn. 30 września odbyła się w **Jarosławiu** konferencja prezesów Kół Str. Ludowego z tego powiatu. Wziął w niej udział p. M. Rataj z Warszawy.

Aresztowania i procesy na tle strajku chłopskiego w Kongresówce

Z KIELECKIEGO

W związku z ostatnim strajkiem chłopskim odbywającym się w sierpniu rb. policja aresztowała i osadziła w więzieniach *na terenie województwa kieleckiego chłopów* z powiatów:

POWIAT OLKUSKI:

1. Piątek Konstanty, sekretarz pow.
2. Gdula Stanisław, wiceprezes pow.
3. Stajniak Jan.
4. Krzykowski Władysław.
5. Piątek Karol.
6. Zieliński Julian.
7. Stajniak Konstanty.
8. Załoga Wincenty.
9. Bednarz Józef.
10. Kuchta Antoni.
11. Kijos Stanisław.
12. Podsiadło Piotr.
13. Podsiadło Stefan.
14. Ziaja Stefan.
15. Mrówka Stanisław.
16. Ściążek Piotr.

POWIAT KIELECKI:

1. Januchta Stanisław, prezes pow.
2. Detka Antoni.
3. Jedynak Wiktór.
4. Mazur Bolesław.
5. Mazur Feliks.
6. Nawój Marian.
7. Zięba Jakób.
8. Zięba Józef.
9. Zięba Stanisław.
10. Borycki Wincenty.
11. Słoniowa.

POWIAT STOPNICKI:

1. Juszczyk Andrzej.
2. Bogdalski.
3. Maik.
4. Kornas Stanisław.
5. Skrzypczyński Stanisław
6. Matuszek Adam.
7. Ząbek Marcin.
8. Dyrdoł Szymon.
9. Tomaszewski Jan.
10. Pawlina Piotr.

POWIAT CZĘSTOCHOWSKI:

1. Lechowski Ludwik.
2. Dziewior Józef.
3. Srokosz.
4. Marszałek Franciszek.
5. Poliszewski Czesław.
6. Chłąd.
7. Janik Antoni.

POWIAT PIŃCZOWSKI:

1. Dąbkowski Józef, skarbnik pow.
2. Janiga Franciszek.
3. Uszko.
4. Uszko.

POWIAT MIECHOWSKI:

1. Dudek Szymon, prezes pow.
2. Marzec Piotr.
3. Gwiazda Andrzej.

POWIAT WŁOSZCZOWSKI:

1. Szwed Jan, sekretarz Zarządu Pow.

* * *

Aresztowani w czasie strajku na terenie powiatu *pińczowskiego z powiatu brzeskiego:*

1. Giemza Jan.
2. Krupa Roman.
3. Solak Paweł.
4. Wygas Jan.
5. Kosala Józef.
6. Wilk Tomasz.

Ponadto ze wsi *Bodrzychowice* powiatu stopnickiego aresztowała policja chłopów i przewiozła 2-ma wozami do więzienia w Busku.

Z wyżej wymienionych aresztowanych około 10 pozostaje w więzieniach, część otrzymała już wyroki, część pozostaje pod nadzorem policyjnym, a reszcie dochodzenia umorzono z braku dowodów.

Zwolnieni z więzienia

W dniu 21 września br. zostali *zwolnieni z więzienia* ludowcy z powiatu *gorlickiego a to: Tomasz Lewiński i Józef Miarecki* z Szymbarku, *Jan Moździerz z Rzepiennika Strzyżewskiego, Jan Markowicz z Rzepiennika Biskupiego.*

Pozostają w więzieniu Jan Haluch z Szymbarku i Stanisław Burnat z Gromnika.

Z Brzeżańskiego

Z więzienia *brzeżańskiego* został zwolniony w tych dniach *Franciszek Wilk*, student filozofii U. J. K. — po kilkutygodniowym pobycie w areszcie śledczym.

Z Małopolski Wschodniej

SIÓDMY TYDZIEŃ W ARESZCIE ŚLEDCZYM

W areszcie śledczym we Lwowie siedzą już siódmy tydzień: adwokat dr. Stanisław Tabisz ze Lwowa, Załęski Bronisław, Weronika Wąsikowa legionistka.

Wiadomości z Brzeskiego

W tym tygodniu zostali zwolnieni z aresztów Sądu Okręgowego w Tarnowie **Teofil Piłeczka**, **Maciej Pawlik** z Melsztyna, **Ludwik Skurnóg** z Gwoździca, **natomiast zostali aresztowani Kasper Szulc**, który sam osobiście się zgłosił u prokuratora, **Roman Jan** z Gwoździca.

Uwolnieni od zarzutu terroru

w czasie strajku rolnego

W Łowiczu przed tamtejszym sądem grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko **6 członkom Stronnictwa Ludowego**, oskarżonym o uprawianie terroru w czasie strajku rolnego. **Po przesłuchaniu świadków, którzy nie potwierdzili winy oskarżonych, sąd uwolnił wszystkich 6 oskarżonych.** Ze strony oskarżenia zapowiedziano apelację. Druga rozprawa przeciwko dwom oskarżonym została odroczona **z powodu niestawienia się świadków.**

Uniewinnienie 5 ludowców w Miechowie

Sąd Grodzki w Miechowie rozpatrywał sprawę karną, która wyniknęła na tle ostatniego strajku chłopskiego. Na ławie oskarżonych zasiadł prezes Stronnictwa Ludowego na pow. miechowski **Szymon Dudek** oraz członkowie tego stronnictwa Piotr Marzec, Andrzej Gwiazda, Jan Klama i Józef Kulik, wszyscy mieszkańcy wsi Słaboszów w pow. miechowskim. Prezesowi Dudkowi zarzucał akt oskarżenia, że w nocy z 23 na 24 sierpnia br. namówił resztę oskarżonych do czynu przestępnego, a mianowicie do zatrzymywania na szosie Słaborzów—Miechów wszystkich furmanek, zdążających na targ do Miechowa i zawracania ich do domów. Reszcie oskarżonych zarzucał akt oskarżenia, że zatrzymali handlarza bydłem Jana Wojciechowskiego i grożąc mu pobiciem, nie puścili go na targ miechowski.

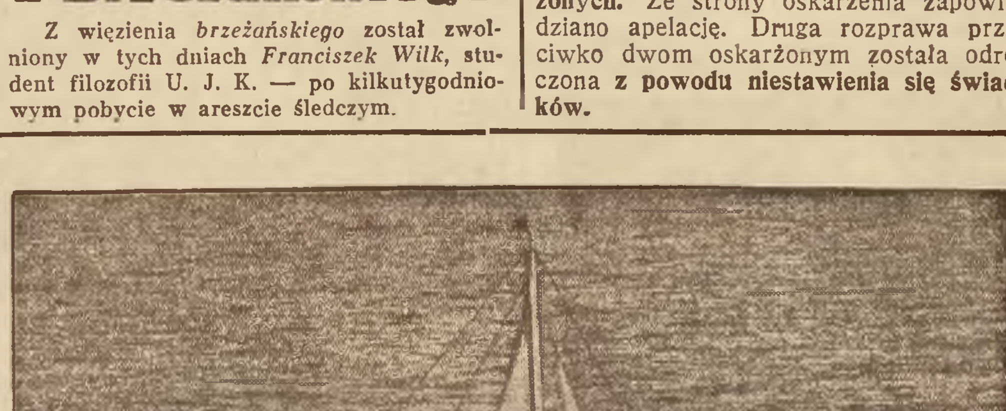
Oskarżeni do winy się nie przyznali. Jako świadkowie zeznawali dwaj posterunkowi policji, którzy potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia twierdząc, że mieli o tym wiadomości ze źródeł poufnych. Reszta natomiast świadków stwierdziła, że oskarżony Dudek **prosił** resztę oskarżonych, by zawiadamiali chłopów, iż odbywa się strajk i żaden z nich nie powinien pojechać na targ miechowski. **Reszta oskarżonych rzeczywiście zatrzymała Jana Wojciechowskiego**, którego zawiadomili o odbywającym się strajku, jednak **nie grozili pobiciem.**

Wobec tego obrońca, adwokat **Wnsatowski** z Krakowa wnosił o uwolnienie oskarżonych stwierdzając, że strajk chłopski, jak wszystkie inne strajki, był legalny, a **także agitacja za strajkiem nie jest karalną. Oskarżony** Dudek w ostatnim słowie stwierdził, że już w roku 1918, jako członek P. O. W. napadając na pociągi austriackie, by dowozić żywność do miast, wymarzył sobie wolną Polskę.

— — — — —

dlatego wstąpił do Stronnictwa Ludowego. Nigdy jednak nie przykładał ręki do żadnego czynu przestępczego.

Sąd uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary, uzasadniając wyrok tym, że strajk i agitacja za strajkiem nie podlega karze, a rozprawa nie wykazała, jakoby oskarżeni dopuszczali się gwałtu publicznego.



Jacht angielski „Endeavour I", o którego losy niepokoiła się cała Anglia, wrócił w tych dniach szczęśliwie z Ameryki do swego portu w Gosport koło Portsmouth.

Na str. 81—82 „pamiętnika polowego" p. t. „Moja służba w brygadzie" (Warszawa, 1933, tom I) opisał p. **generał Składkowski** następujące ciekawe zajścia z swej służby w Pierwszej Brygadzie:

— „Dzisiaj za wsią rozstrzelaliśmy górala, którego wydała sama ludność, że za pieniądze przeprowadził Moskali na nasze tyły ścieżkami górskiemi, wskutek czego musieliśmy się cofać. Sąd polowy skazał go na śmierć.

Egzekucja odbyła się w sposób następujący. Czytałem najspokojniej przed południem, gdy komendant batalionu dał mi rozkaz: „Doktorze, pójdziecie zaraz z plutonem służbowym, który dokona egzekucji nad góralem, skazanym na śmierć przez sąd polowy. Stwierdzicie śmierć przed pogrzebaniem".

Powiedziałem „rozkaz", wziąłem pas i rewolwer i wyszedłem przed dom.

Przed gankiem siedział „w kuczki" starszy chłop o tępym, bezmyślnym wyrazie twarzy. Trzymał w ręku jakiś brudny węzełek. Przy nim posterunek z bagnetem na broni.

Pluton służbowy robił zbiórkę. Oficer inspekcyjny powiedział już widocznie żołnierzom, co mamy robić, bo paru rekrutów zaczęło mówić:

„My przyślim bić się za Polskę, a nie tak strzelać do bezbronnego, my nie strzelalim jeszcze, niech starsi idą".

— Co za obywatelskie gadanie! — zawołał oficer, milczeć, zbiórka!

Za chwilę kazał nabić broń i poszliśmy z góralem na czele w kierunku trzech samotnych świerczków, stojących na wzgórzu.

Był już tam wykopany świeży dół. W drodze góral poprosił zapalić. Żołnierzowi, który dawał mu ognia, drżały ręce, jak w febrze. Wreszcie doszliśmy. Oficer kazał zawiązać skazanemu oczy. Ten na to: Pozwólcie mi się pomodlić przed śmiercią", ukląkł i położył węzełek obok siebie.

Oficer skinął na żołnierzy, zdjęli karabiny i wzięli „do oka broń".

Oficer machnął chusteczką i gruchnęła salwa. Skazany potoczył się po trawie z okrzykiem: „O Jezu! i drgał, krzycząc i rzężąc.

Oficer podbiegł do niego z rewolwerem, ale browning mu się zaciął. Tymczasem skazany żył. Sekundy wydawały się wiecznością. Chwyciłem mój rewolwer, przyłożyłem mu do głowy i strzeliłem. Umilkł i zmarł natychmiast".

Sp. Seweryn Udziela

W niedzielę, dnia 26 września br. zmarł w Krakowie w osiemdziesiątym roku życia zasłużony badacz sztuki ludowej *śp. Seweryn Udziela,* dyrektor Muzeum Etnograficznego.

Obok szeregu zbiorów, gromadzonych skrzętnie w Muzeum, zbiorów będących nieraz unikatami z zakresu sztuki ludowej, pozostawił ś. p. Udziela długi szereg prac i artykułów z zakresu sztuki ludowej. Przypomnieć tu należy „Materiały etnograficzne z miasta Ropczyc i okolicy" (1886), „Tyniec pod względem topograficzno-etnograficznym" (1897), „Hafty ludu krakowskiego" z 24 tablicami (1906), „Kilka słów o strojach, budowlach, sprzętach i naczyniach w Sądeczyźnie" (1905), „Hafty kurpiowskie" (1936), „Ludowe stroje krakowskie i ich krój" (1930). Poza tym czytamy jego prace w czasopismach („Polska sztuka stosowana", „Rzeczy Piękne" i inne). Bogatą bibliografię prac ś. p. Udzieli podaje dr. Fr. Gawełek w swojej „Bibliografii ludoznawstwa polskiego" — (1914) — nakład Akademii Umiejętności.

Pogrzeb ś. p. Seweryna Udzieli przy tłumnym udziale publiczności, młodzieży szkolnej, przedstawicieli Polskiej Akademii Umiejętności, grona profesorów Uniw. Jag. odbył się we wtorek na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.



Jezioro Nolveno w Dolomitach włoskich.

Aresztowani w powiecie Brzozów

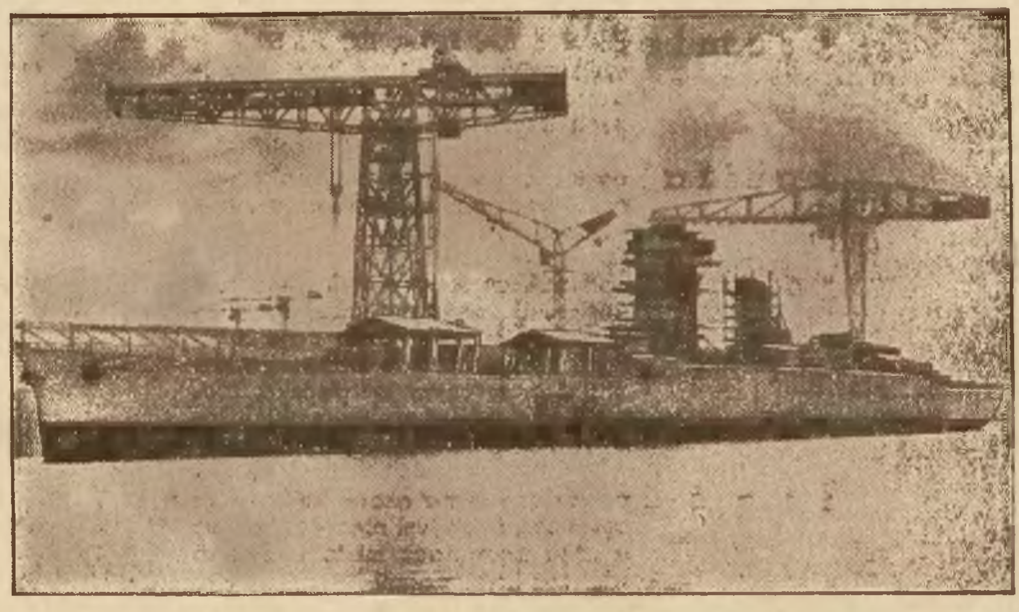
W powiecie *brzozowskim* (województwo lwowskie), dokonano całego szeregu aresztowań ludowców. Jeszcze w pierwszej połowie lipca aresztowano *Jana Knapa, Jana Potocznego, Władysława Króla, Józefa Hołdysa, Franciszka Hołdysa, Bronisława Owsianego i Jana Gierulę.* Aresztowani ci pozostają do dziś dnia w więzieniu.

W okresie strajku i po strajku, aresztowano *we wsi Harta ponad 60 członków Stron. Ludowego, w Dydni aresztowano 23 osoby, w Nożdżcu 4, w Warze 7, w Hłudnie 5, w Wesołej 8, w Golcowie 4, w Izdebkach 6, w Krzywem 2, w Grabownicy 3, w Humniskach 2, w Bachórzu 5, w Przedmieściu Dynowskiem 9, w Dylągowie 11, w Dąbrówce 8 a w innych wsiach powiatu aresztowano ponad 50 ludowców, w tym 7 kobiet.*

Aresztowano prawie wszystkich członków Zarządu powiatowego S. L. i prezesów Kół gromadzkich. Aresztowano również dra *Eugenjusza Kęckiego,* adwokata w Brzozowie, który przebywa już w więzieniu 5 tygodni.

Aresztowani przebywają w więzieniach w Dynowie, Brzozowie, Rzeszowie i Sanoku.

Niestety były i ofiary w powiecie Brzozów. *W Harcie jeden zabity, w Laskowce jeden zabity, w Jabłonce 4 zabitych.*



Nowy francuski pancernik „Strassbourg" jest już na ukończeniu i niedługo obejmie służbę w marynarce. Pancernik „Strassbourg" posiada wyporność 26.000 ton.

Zbytnia gorliwość policji

ROZPRAWA W. SĄDZIE GRODZKIM W DOBCZYCACH

Podobnie jak i w innych powiatach, **w powiecie myślenickim** wielu chłopów dostało wezwania na rozprawę sądową za rozmaite wykroczenia w czasie strajku rolnego. Głównie na podstawie doniesień policji, która zapisywała chłopów, stojących po drogach, oskarżając ich o wstrzymywanie jadących do miasta. **W dniu 29 września zjawiło się w Sądzie Grodzkim w Dobczycach około 20 chłopów,** oskarżonych o używanie przemocy i **groźby** bezprawnej w czasie strajku (art. 251 kodeksu karnego). **Byli to ludowcy głównie z Raciechowic, Sawy, Gdowa, Podolan i okolicznych wiosek.**

Okazało się jednak, że policja była zbyt gorliwa i sporządzała doniesienia karne bezpodstawnie i z tego względu **prokurator Sądu Okr. w Krakowie postawił wniosek o umorzenie wszystkich spraw, z wyjątkiem jednej, a to sprawy Ludwika Koniecznego z Gdowa i Karola Grabowskiego z Podolan.** W tamtych sprawach prokurator nie dopatrzył się winy po stronie oskarżonych. **Sąd wszystkich bez rozprawy zwolnił.**

Ludwik Konieczny oskarżonym był o to, że w czasie strajku usiłował zawrócić niejaką Julię Gawin z Podolan, idącą na targ z koszykiem jajek i rozbił jej przy tym kilkanaście sztuk jaj. Grabowski zaś miał do zatrzymywania Gawinowej zachęcać słowami. Za to przestępstwo otrzymał **Konieczny 2 miesiące aresztu,** zaś **Grabowski 2 tygodnie, bez zawieszenia.** Oskarżeni, których bronił zastępca adwokata Grodziskiego z Krakowa, **mgr. St. Mierzwa,** zapowiedzieli apelację od wyroku.

Monopartyjny Sejm rozpada się na partie

Z okazji 1 przybyli do Sejmu liczni posłowie i senatorowie. W związku z tym zaroiło się od plotek na temat oblicza obecnego Sejmu w czasie najbliższej sesji parlamentarnej.

Zdaje się, że dotychczas bezpartyjny Sejm nabierze rumieńców partyjności. Zdecydowane jest już powstanie nowej partii politycznej pod nazwą „Porozumienie Katolicko-Narodowe", na którego czele stanie poseł Zaklika. Jego zastępcą będzie senator Wierzbicki, jednak nie ten z „Lewiatanu". Poza tym do zarządu wejdą posłowie Bogusz, Michalski i Stamm. W wydanym komunikacie grupa ta stwierdza że **działalność jej opierać się będzie na zasadach ideologii katolickiej i narodowej.** Niezależnie od tego zwolennicy Klubu Demokratycznego, na którego czele stanął, jak wiadomo, prof. Michałowicz, starają się zjednać sobie sympatyków wśród posłów i senatorów. Jak dotychczas, zadeklarowali przystąpienie do klubu demokratycznego posłowie: Kopeć, Hoffmann, Wójtowicz i Pełczyńska.

W dniu onegdajszym obradował zarząd Koła Rolników. Na posiedzeniu tym uznano za konieczne zająć się zbadaniem ksiąg stanu cywilnego t. zw. popówek, prowadzonych w parafiach prawosławnych na terenie Małopolski Wschodniej oraz sprawą oddłużenia spółek wodnych.

Ponadto rozpoczęto dyskusję nad projektem posła Dudzińskiego, dotyczącym umożliwienia zwiększenia inwestycyj i obrotów wewnętrznych, przy czym postanowiono wysłuchać na ten temat opinii czynników oficjalnych przede wszystkim wicepremiera Kwiatkowskiego.

Jakieś tajemnicze narady odbyła również grupa zwolenników płk. Sławka. Podobno zamierzają oni stworzyć nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą Związek Lewicy Patriotycznej, do którego weszłyby wszystkie organizacje sanacyjne, będące w opozycji do Ozonu, m. in. Legion Młodych i P. O. W. Koncepcja stworzenia tego ugrupowania wydaje się mało realną, ponieważ kierunek ideowy tej grupy pokrywałby się prawie zupełnie z kierunkiem klubu lewicy demokratycznej.

Wicemin. Paciorkowski w Ozonie

Wiceminister spraw wewnętrznych Paciorkowski otrzymał bezterminowy urlop z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i ma objąć jedno ze stanowisk czołowych w Obozie Zjednoczenia Narodowego. Będzie on ściśle współpracował z płk. Kocem i płk. Kowalewskim, który wbrew pogłoskom pozostał na swym stanowisku w O. Z. N.

P. Madejczyk oskarżony

Władze sądowo-śledcze postawiły w stan oskarżenia b. posła ludowego Madejczyka. Madejczyk odpowiadać będzie za udział w głośnych zajściach chłopskich w powiecie jasielskim wraz z 30 oskarżonymi chłopami.

—o—

Skazanie wywrotowców

W Siedlcach toczyła się przed Sądem Okręgowym **rozprawa przeciwko kilkunastu komunistom.** Głównych oskarżonych, Icka Zylbersteina i Mordkę Czarnego skazano po 4 lata więzienia, jednego oskarżonego na 3 lata, dwóch po 2 lata, czterech na dwuletni dom poprawy, a jednego sąd uniewinnił.

Czterech z pośród skazanych pozbawiono praw obywatelskich na 5 lat.

Prokuratorzy apelują

Jak się dowiadujemy, **od wyroku w procesie racławickim prokurator wniósł odwołanie. Odwołanie dotyczy zarówno wysokości kary, jak i jej zawieszenia.**

Przed kilku dniami zapadł wyrok w sprawie **zajść antyżydowskich w Liszkach.** Od wyroku tego w dniu onegdajszym **prokurator Jarosiński wniósł odwołanie, domagając się podwyższenia wymiaru kary i zniesienia jej zawieszenia.**

—o—

„Przysięgam posłuszeństwo Adolfowi Hitlerowi..."

Nauczyciele polskich szkół prywatnych na Pograniczu zawezwani zostali ostatnio do kompetentnego powiatowego radcy szkolnego, któremu złożyć musieli przyrzeczenie wierności. Treść przyrzeczenia dla nauczycieli polskich obywateli niemieckich brzmi w tłumaczeniu:

„Przyrzekam, że będę wierny i posłuszny wodzowi Rzeszy i narodu niemieckiego Adolfowi Hitlerowi i moje obowiązki służbowe spełniać będę sumiennie i bezinteresownie".

Nauczyciele obywatele polscy składali również przyrzeczenie, które brzmiało jak następuje:

„Zobowiązuję się moje obowiązki służbowe spełniać sumiennie i bezinteresownie i dawać posłuch ustawom i wszelkim zarządzeniom państwa narodowo-socjalistycznego".

P. A. L. uparcie milczy

W sprawie zarzutu plagiatorstwa, postawionego p. Sieroszewskiemu Polska Akademia Literatury zajmuje stanowisko równie oporne, jak w sprawie Rzymowskiego. Pamiętamy, ile to czasu upłynęło, ile artykułów napisano, nim Akademia zdecydowała się rozstać z pomysłowym „siewcą kultury".

Co do Sieroszewskiego, to — jak wiadomo — ciąży na nim także zarzut antykatolickich wystąpień. „Mały Dziennik" pisze:

„Jak P. A. L., będzie łatała swój nadwątlony autorytet, który już teraz zresztą zupełnie w oczach społeczeństwa straciła — to już jej rzecz. Szeroka opinia publiczna wie już, co o tym sądzić. W kroku zaś Rostworowskiego widzi tażsama opinia piękny przykład, iż są sprawy, w których katolikowi nie wolno być kompromisowcem. Niech o tym wiedzą ci wszyscy, którzy chętnie lubią „przymykać oczy" i „nie zajmować stanowiska" wobec niemiłych sytuacji. Nadeszły czasy, w których najcenniejszym (choć rzadko spotykanym) dobrem każdego Polaka jest odwaga osobista, a najtańszym najpospolitszym i najlichszym towarem — wygodny oportunizm."

Kto właściwie rozmawiał z Witosem?

Pod tym tytułem czytamy w „Wieczorze Warszawskim“ z dnia 28 września:

„— Były premier prof. K. Bartel ogłosił w pismach lwowskich komunikat, zadający kłam wszelkim informacjom o rozmowie prof. Bartla z W. Witosem w Morawskiej Ostrawie. Prof. Bartel oświadcza, że bawił na kuracji jedynie w Karlowych Varach, skąd wyjeżdżał w sprawach naukowych do Berlina. Również zaprzecza prof. Bartel, jakoby podejmował się interwencji u najwyższych czynników państwowych w sprawie niedawnych zajść chłopskich na terenie Małopolski Wschodniej.

Tyle prof. Bartel. Przy tej sposobności zaznaczamy, że w związku z licznymi w ostatnim sezonie wyjazdami rozmaitych osobistości politycznych do Czechosłowacji, a zwłaszcza do Karlowych Varów i Mariańskich Lazni rozchodziły się w Warszawie i na prowincji wiadomości o rozmowach, prowadzonych przez niektóre osobistości z W. Witosem. Po zaprzeczeniu prof. Bartla trudno wymieniać inne nazwiska, ponieważ nie można udowodnić faktu poufnej rozmowy. Musimy więc skończyć tylko zapytaniem:

Kto właściwie i o czym rozmawiał z Witosem?“

Zwolnienie działacza ludowego

Z aresztu śledczego w Tarnowie zwolniony został działacz Stronnictwa Ludowego w Dębicy, dr. Dygdoń. W sądzie przemyskim podczas rozprawy przeciwko 2 członkom Stronnictwa Ludowego z Mościsk. Darmobitowi i Kaczmarzowi, która z powodu niejawnienia się świadków została odroczona, sąd uwzględnił wniosek obrony o zmianę środka zapobiegawczego i wypuścił aresztowanych na wolność pod dozór policji.

WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ. Obliczony przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się z 86,4 w lipcu br. do 87,2 w sierpniu br., czyli o 1 proc., przewyższając poziom z sierpnia ub. r. o 10 proc. Znaczny wzrost produkcji wykazały przemysły metalowy, hutnictwa żelaznego, odzieżowy, spożywczy i drzewny.

Echa strajku chłopów

PAT donosi: W związku ze strajkiem rolnym, jaki miał miejsce w sierpniu br. z inicjatywy Stronnictwa Ludowego. Sąd Grodzki w Limanowej rozpatrywał po raz drugi sprawę karną przeciw *Władysławowi Bugajskiemu*, działaczowi Str. Ludowego z Zagórowa pow. Limanowa, oskarżonemu o zmuszanie ludności dążącej na jarmark do Limanowej do powrotu z drogi do domu. W wyniku rozprawy, *Władysław Bugajski skazany został na 3 miesiące bezwzględnego aresztu.*

—o—

Cofnięte oskarżenie

W Sądzie Grodzkim w *Przemyślu* toczyła się jedna z licznych obecnie rozpraw *na tle strajku chłopskiego* przeciwko dwu ludowcom z *Witoszyc* a to przeciwko *Rudolfowi Radachońskiemu i Leonowi Kochanowiczowi.* Oskarżenie zarzucało wymienionym, że w pamiętnych dniach sierpniowych usiłowali przemocą zatrzymać furmanki z żywnością udające się do miasta.

Oskarżeni wypierali się winy, a w szczególności wyjaśniał Radochoński, że tylko raz spędził z drogi przejeżdżającego chłopa, ponieważ obawiał się, by ten nie najechał na jego pole buraczane, zaś współoskarżony wypierał się wszelkiego udziału w tych zajściach. Sąd odroczył rozprawę, celem przeprowadzenia dowodu ze świadków. Po wyczerpaniu wszystkich dowodów *zgłosił rzecznik prokuratury sensacyjne oświadczenie, iż cofa akt oskarżenia przeciwko obu oskarżonym.* Sąd, aczkolwiek nie jest związany wnioskiem prokuratora, *ogłosił postanowienie umarzające całe postępowanie. Bronił adw. dr. Reichman.*

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 27/9 1937
sygn IV Pr 232/37.

Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie

1) Zatwierdza się po myśli § 6 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną przez Starostwo grodzkie w Krakowie dnia 22. 9. 1937 i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 22. 9. 1937 konfiskatę czasopisma „Piast“ nr. 37 z daty 26. 9. 1937 z powodu treści.

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego do chłopów w Małopolsce“ w ustępie od słów „Okres czasu“ do słów „jest interesowaną“ od słów „Niechaj każdy“ do słów „większości narodu“ albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona wyst. z art. 170 k. k.

11) artykułu zamieszczonego na stronie 3 p. t. „Jak długo ma trwać to przedstawienie“ w całości zawiera znamiona wyst. z art. 170 k. k. 11) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący Wydziału IV.
Horski.
Protokolant: Sławomirski.

Krowa w karczmie

W miejscowości Ryszkowa Wola, w powiecie jarosławskim, przelękła się czegoś prowadzona na łańcuchu krowa i wpadła do szynku i sklepu Katarzyny Krysy. Cały lokal uległ zdemolowaniu, ponieważ krowa brała na rogi stoły, wywróciła bufet. Wszyscy obecni uciekli przez okna, a w lokalu pozostała tylko krowa, która, dokonawszy zniszczenia, uspokoiła się i dała się spokojnie wyprowadzić pastuchowi.

Aresztowani w Przemyślu

W więzieniu Sądu Okręgowego w Przemyślu przebywało 86 aresztowanych, przeciw którym toczą się dochodzenia prokuratorskie. Z pośród tych 85 zwolniono w dniach 21, 22 i 25 września **dwadzieścia dwie osoby.**

Przeciw dwom (Kazimierz Kaczmarz i Piotr Darmobit) wygotowano akt oskarżenia o wyst. z art. 254 § 1. Rozprawa odbyła się 25 września i została dla przesłuchania dalszych świadków zawnioskowanych przez prokuratora odroczoną na dzień 11 października. Na wniosek obrony sąd uchylił areszt tymczasowy. Tak więc **w więzieniu w Przemyślu przebywa obecnie 62 osoby. Wśród tych jest 37 z powiatu przemyskiego.** Nadmieniamy, że **w więzieniu w Przemyślu siedzą obecnie prezes Zarządu Okręgowego S. L. Bruno Gruszka, dr. Wiktor Jedliński, emer. kapitan Schram, Jan Tepper,** którego sprawę prokuratura przemyska skierowała w dniu 17 września do prokuratury w Rzeszowie.

Aresztowani z powiatu Mościska

W aresztach Sądu Grodzkiego w Mościskach przebywało 21 aresztowanych, z tego 17 zwolniono w dniu 20 września. W areszcie pozostaje **Szymon Czurylo** i 3 dalszych. Przeciw tym 4-em i kilku dalszym wpłynął do Sądu Grodzkiego w Mościskach akt oskarżenia o wyst. z art. 251 k. k. **Rozprawa wyznaczoną jest na 9 października br.**

Miejscowi działacze interesują się losem oskarżonych.

Wiadomości z powiatu Dobromil

W Sądzie Grodzkim w Birczy (powiat Dobromil) aresztowani byli: **Michał Popowicz, Michał Horbowy. Dmytro Horbowy, Włodzimierz Duda, Karol Góralewicz, Jan Pasłowski i Stefan Rusnak,** oskarżeni o wyst. z art. 251 k. k.

Przy odbytej 16 września rozprawie Góralewicz, Pasławski i Rusnak zostali uniewinnieni i zwolnieni. Rozprawa przeciw dalszym oskarżonym została odroczona na dzień 24 września i przy tej rozprawie zasądzeni zostali: **Popowicz na 9 miesięcy bezwzględnego więzienia, Michał i Dmytro Horbowi po 8 miesięcy, Duda 7 miesięcy.**

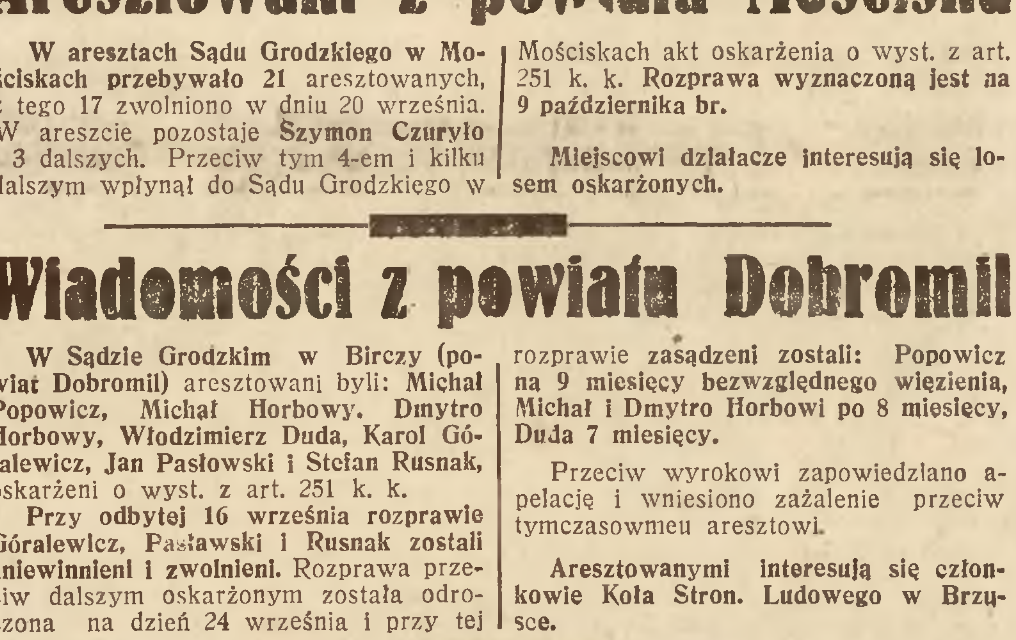
Przeciw wyrokowi zapowiedziano apelację i wniesiono zażalenie przeciw tymczasowemu aresztowi.

Aresztowanymi interesują się członkowie Koła Stron. Ludowego w Brzusce.

Zebranie prezesów Kół ludowych w Jarosławiu

W dniu 23 września br. odbyło się *zebranie prezesów Kół ludowych z całego powiatu jarosławskiego w Jarosławiu.*

Na zebranie to przybył członek Rady naczelnej Stronnictwa Ludowego p. *Józef Burda*, delegowany przez p. marszałka Rataja. Po zagajeniu p. Burda wygłosił przemówienie, poświęcone ostatnim wydarzeniom w kraju a zwłaszcza na terenie Małopolski środkowej. — W dyskusji przemawiali *Wojciech Stanowski, Jan Moziarek, Franciszek Gołąb i inni.*



Chinki walczące przeciwko najeźdźcom japońskim pod Szanghajem

Nowe kutry rybackie

Dn. 25 bm. odbyło się przyjęcie przez Morski Urząd Rybacki dwóch kutrów dozorczych „Orlik“ i „Kania“, zbudowanych przez stocznię Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. Kutry te, komfortowo urządzone, mają pomieszczenia dla kapitana, trzech osób załogi i 2-ch pasażerów. Konstrukcja i kompletne wyposażenie nawigacyjne obliczone są na żeglugę pełnomorską w obrębie morza Bałtyckiego i Kattegatu. Silnik Diesla o mocy 90 km. pozwala na rozwinięcie szybkości ponad 8,5 mil morskich na godzinę. Pomocnicze ożaglowanie służy jako napęd rezerwowy na wypadek zepsucia się silnika.

Obydwa statki wykonane są całkowicie w kraju i z krajowych materiałów z wyjątkiem silników. Niebawem oddane zostaną do użytku zbudowane przez stocznię rybacką i już spuszczone na wodę 4 kutry rybackie, przeznaczone do połowów morskich bałtyckich i dalszych — na Kattegacie i Skageraku. Statki te, wzorowane na kutrach duńskich są największymi jednostkami rybackimi, dotychczas zbudowanymi w kraju.

W budowie znajduje się poza tym seria 10 sztuk kutrów, również duńskiego typu, lecz nieco mniejszych.

Stypendia dla przyszłych mierniczych

Rozwój prac z zakresu przebudowy ustroju rolnego, a zwłaszcza wzmocnienie akcji scaleniowej, powoduje konieczność zatrudnienia przez szereg lat w służbie państwowej znacznej liczby mierniczych, szczególnie inżynierów geodetów. W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zamierza w r. b. uruchomić 10 stypendiów dla studentów, którzy po uzyskaniu dyplomów zechcą poświęcić się służbie państwowej, w dziale przebudowy ustroju rolnego.

Roczne stypendia wynosić będą 1200 zł. Zasadniczo stydendia przyznawane będą słuchaczom 2-go roku studiów, w wyjątkowo uzasadnionych wypadkach, nawet z chwilą rozpoczęcia studiów. Korzystający ze stypendiów obowiązani będą po ukończeniu studiów do służby w dziale rolnictwa i reform rolnych przez nie krótszy od liczby lat pobieranego stypendium. Nadto w czasie trwania studiów, w okresie wakacyjnym, stypendyści obowiązani będą corocznie do odbywania 2-wu miesięcznej praktyki letniej.

RUINA HANDLU SZANGHAJSKIEGO. Na skutek trwających już blisko osiem tygodni walk koło Szanghaju, handel międzynarodowy w tym mieście poniósł bardzo duże straty. Według prowizorycznych obliczeń, obroty handlowe w Szanghaju spadły w sierpniu r. b. w stosunku do miesiąca poprzedniego o 60%.

Sfery handlowe przypuszczają, że kończący się miesiąc wrzesień przyniesie dalszy znaczny spadek obrotów, przy czym podają cyfrę 90% w stosunku do lipca r. b.

WYMIANA ROBOTNIKÓW MIĘDZY SZWECJĄ A DANIĄ. Państwa skandynawskie projektują poczynienie interesującego eksperymentu. Chodzi mianowicie o wysyłkę — w konkretnym wypadku — z Danii do Szwecji pewnej liczby robotników metalurgicznych oraz hutników. Zważywszy, że w Danii istnieje jeszcze bezrobocie, natomiast w Szwecji występuje już brak wykwalifikowanych robotników przemysłowych, taka wymiana okaże się pożyteczną dla obu krajów, zwłaszcza, że możliwa będzie wysyłka robotników, którzy potrzebują jeszcze pogłębienia swych umiejętności fachowych.

Wyrok w sprawie zajść racławickich

Główni oskarżeni otrzymali kary w wysokości 1 roku więzienia

We wtorek w południe około godz. 13 sąd okręgowy w Kielcach na sesji wyjazdowej w Miechowie ogłosił wyrok w sprawie zajść racławickich.

Sąd uznał, że oskarżeni dopuścili się występku z art. 163 k. k. i na mocy tego artykułu skazał:



Adwokat dr. Zygmunt Wusatowski z Krakowa, obrońca w wielkim procesie o zajścia racławickie przed sądem w Miechowie.

Jana Burego, Bronisławę Kowiorską, Józefa Króla i Jakuba Piłata na jeden rok więzienia każdego.

Henrykę Dejworek, Piotra Króla i Wincentego Króla na 8 miesięcy więzienia każdego.

Michała Bujaka, Antoniego Jurkowskiego, Stefana Janika, Ludwika Leszczyńskiego, Aleksandra Leszczyńskiego,



Adwokat dr. Stanisław Grodzicki z Krakowa, obrońca oskarżonych w procesie racławickim.

Teodora Łoja, Józefa Marca, Stanisława Michalskiego, Mieczysława Michalskiego, Stanisława Nawrockiego, Leonarda Placka, Andrzeja Wachowicza, Marię Wachowicz, Mieczysława Wojtasa, Bronisława Zaprzalskiego, Zygmunta Zaprzalskiego, Romana Zawartkę, Józefa Ziarko na 6 miesięcy więzienia każdego.

Pozostałych oskarżonych w liczbie 33 sąd z braku dostatecznych dowodów winy uniewinnił.

Na zasadzie art. 58 k. k. sąd zaliczył skazanym na poczet orzeczonej kary okres tymczasowego aresztu, a dalej na zasadzie art. 61 k. k. zawiesił warunkowo wykonanie kary pozbawienia wolności na



Adwokat dr. Bronisław Kuśnierz z Krakowa występował jako obrońca w procesie racławickim.

lat 5: Henryce Dejworek, Stefanowi Janikowi, Wincentemu Królowi, Aleksandrowi Leszczyńskiemu, Mieczysławowi Michalskiemu, Andrzejowi Wachowiczowi, Marii Wachowicz, Mieczysławowi Wojtasowi i Romanowi Zawartce.

Po ogłoszeniu wyroku obrona zgłosiła wniosek, aby wszystkich oskarżonych sąd zwolnił z aresztu i oddał pod dozór policyjny. Prokurator sprzeciwił się wnioskowi obrony, sąd po naradzie postanowił utrzymać dotychczasowy środek zapobiegawczy względem pozostałych skazanych.

Prokurator zapowiedział apelację.

MOTYWY

W ustnych motywach wyroku sąd podniósł, że oparł swój wyrok na podstawie częściowo wyjaśnień oskarżonych, z których część przyznała się, że znajdowała się na Kopcu, a także na zeznaniach świadków oskarżenia i świadków obrony. Na podstawie tych dowodów sąd ustalił, że dnia 18 kwietnia w Racławicach, zarówno na Kopcu jak i na wzgórzu powstało zbiegowisko publiczne, które wspólnymi siłami uczestników w liczbie około 5.000 osób dopuściło się gwałtu na funkcjonariuszach policji państwowej przez rzucanie do nich kamieniami i pałkami, a także danie strzałów, aby zmusić policję państwową do zaniechania uprawionej czynności służbowej, polegającej na niedopuszczeniu do odbycia zgromadzenia do skupiania się, urządzania manifestacji i zebrania, zabronionych postanowieniem władz administracji ogólnej, zbiegowisko to nabrało cech przestępnych, przewidzianych z art. 163 k. k. z chwilą, kiedy posterunkowi P. P. wielokrotnie wzywali tłum do rozejścia się i to nie odniosło skutku, tak że policja konna zmuszona była szarżować, aby tłum rozpędzić, a policja piesza zmuszona była użyć pałek w celu rozproszenia tłumu. Przewód sądowy ustalił, że już po wezwaniach poli-



Stanisław Nowak zasłużony działacz ludowy, prezes Zarządu Wojewódzkiego S. L. w Kielcach występował jako świadek obrony w procesie racławickim.

cji w trakcie rozpraszania tłumu padły pojedyncze strzały z tłumu.

Sąd wziął także pod uwagę pobudki czynów oskarżonych, które nie zawierają w sobie żadnych niskich elementów, a podyktowane zostały jedynie chęcią zebrania dla omówienia swoich spraw zawodowych oraz inne okoliczności, które wpłynęły łagodząco na wymiar kary.

Echa postrajkowe w Makowszczyźnie

i Jordanowszczyźnie

Na teren Jordanowa przyjechał na cały tydzień t. zn. od dnia 20. 9. — 26. 9. br. prokurator Sądu Okręgowego z Krakowa, który prowadził szczegółowe dochodzenia przy pomocy policji i następnie liczne przesłuchania protokólarne pośród kilkudziesięciu ludowców a przede wszystkim członków Zarządu Pow. S. L. oraz prezesów Kół S. L. i młodzieży ludowej. Oskarżeni otrzymali wezwania do stawienia się w Sądzie Grodzkim w Jordanowie, gdzie trzymano ich przy protokółach po kilka godzin każdego dnia od rana do późnego wieczora przez cały tydzień. Między innymi zostali przez prokuratora wezwani i przesłuchani: prezes pow. **Jan Rusin**, sekretarz pow. **St. Stanaszek**, em. kpt. W. P., oraz prezesi Kół i działacze ludowi a to: **St. Łacek** i **Gielata Józef** z Jordanowa, **Rapacz Józef**, **Sularz Szczepan** z 3-ma synami i **Kobylarczyk Jan** ze Skawy, **Jąkała Franciszek** i **Krupa** z Malejowej, **Ferek Józef**, **Jąkała Franciszek** z Wysokiej, **Kwatera Władysław** z Naprawy, **Kościelniak Józef** ze Skomielnej Białej, **Kwak Wincenty**, **Cisoń Józef** ze Spytkowic, **Ocieczek Andrzej** z Wieprzca, **Kołodziejczyk Józef** z Łętowni, **Pindel Stanisław** ze Skomielnej Czarnej, **Marek Wł.** z Toporzyska, **Kocejda Roman** z Budzowa i wielu innych, wśród nich bardzo dużo młodzieży ludowej.

Na razie wszyscy podejrzani ludowcy o akcję strajkową znajdują się na wolnej stopie, a ostatnio Sąd Grodzki w Makowie Podh. zniósł nadzór policyjny, (który trwał cały miesiąc wrzesień) — wobec Jana Rusina, prezesa pow. S. L. oraz Stanisława Stanaszka, em. kpt. W. P. — sekretarza pow. Jakie będą ostateczne wyniki dochodzeń i przesłuchań ludowców w dalszym biegu sprawy — pokaże najbliższa przyszłość.

St. Stanaszek.

Zwolnienie z więzienie Władysława Witka

Dnia 30 września b. r. został zwolniony z tymczasowego aresztu przy sądzie okr. w Tarnowie **prezes O. T. R.** w Tarnowie **p. Witek Wład.** ze Śmigna, członek Zarz. Okr. S. L. w Krakowie.

Oświadczenie

Wobec szerzenia o mnie plotek na terenie Jordanowszczyzny i Makowszczyzny przez pewnych ludzi względnie pewne czynniki nieprzychylne Stron. Lud., którzy chcą podkopać wiarę i ducha wśród ludowców, jako bym w związku z wybraniem mię ostatnio wiceburmistrzem miasta Maków Podhalański — miał opuścić szeregi Str. Lud. i przejść do Ozonu wzgl. do Str. Narodowego — zadaję niniejszym kłam wszystkim tym pogłoskom i oświadczam, że raz obraną drogą polityczną idę od lat jako karny członek Stronnictwa Ludowego.

Stanisław Stanaszek, em. kpt. W. P. — sekretarz Zarządu Pow. S. L. Maków Podhalański.

Z Grybowskiego

Zostali zwolnieni z więzienia: **Władysław Lus** z Wojnarowej, który przebywał w więzieniu w N. Sączu oraz **Władysław Ryba i Jan Machowski** z Ciężkowic, którzy przebywali w więzieniu w Tarnowie.

Pozostają jeszcze w więzieniu śledczym w Tarnowie: **Stanisław Stec** z Ciężkowic, **Melchior Łatka** z Lipnicy Wielkiej, **Jan Waniołek i Franciszek Maciaszek** z Bukowca oraz **Jan Majcher** z Brzany.

Ponadto przeprowadzono rewizje u każdego prezesa Koła Ludowego.

GDZIE ZGŁASZAĆ SIĘ O OBRONĘ W PRZEMYŚLU

Chłopi-ludowcy, którzy mają **przed** sądami w Przemyślu procesy o strajk chłopski, niech się wczas zgłoszą do kancelarii **adwokata dr. Grossfelda w Przemyślu, ul. Franciszkańska 20.**

Mecenas dr. Grossfeld podjął się na prośbę Stronnictwa Ludowego obrony w tych procesach.

—o—

Z POWIATU KAŁUSZ

W powiecie Kałusz odbywają się obecnie rozprawy o strajk chłopski. Oskarżonych **jest około 70 osób.**

Z POWIATU KROSNO

W dziewiątym dniu strajku aresztowano w Dukli masę chłopów, których wywieziono do Lwowa. Aresztowano również delegację, która była w starostwie, a to Jana Kołacza, prezesa Koła z Draganowej i Wojciecha Rogalę. Po strajku chłopskim aresztowano kilkudziesięciu chłopów, których wywieziono do Lwowa. W dniu 17 września przywieziono aresztowanych ze Lwowa do Jasła i wówczas zwolniono około 30 chłopów, resztę osadzono w więzieniu Sądu Okręgowego w Jaśle.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

TERMIN ZEBRANIA W POWIECIE KAŁUSZ

Dnia 17 października br. odbędzie się w Dębinie powiat Kałusz, w domu p. Rybaka Piotra, o godzinie 10-ej rano posiedzenie Zarządu pow. Stron. Ludowego przy współudziale prezesów i sekretarzy Kół ludowych z całego powiatu. Przybycie wszystkich prezesów konieczne.

Józef Moskal, prezes.

TERMIN POŚWIĘCENIA 2-CH SZTANDARÓW LUDOWYCH W SĘDZISZOWIE.

W ostatnią niedzielę października odbędzie się w Sędziszowie poświęcenie sztandarów Kół Sielec i Przedmieście Sędz.

W uroczystości weźmie udział ks. pułk. Panaś i prezes Madejczyk.

Zarząd Pow. Stron. Lud. w Dębicy

POSIEDZENIE GRYBOWSKIEGO ZARZĄDU S. L.

W niedzielę dnia 10 października **br.** odbędzie się w **Wojnarowej**, w domu p. St. Miki o godzinie 2-ej po południu, posiedzenie Zarządu pow. S. L.

BACZNOŚĆ TARNOWSKIE!

W myśl uchwały Zarz. Pow. S. L. w Tarnowie zwołuje na dzień 15 października br. (piątek) godz. 10-ta rano nadzwyczajny walny zjazd delegatów S. L. w Tarnowie.

Zjazd odbędzie się w lokalu „Sekretariatu" S. L. w Tarnowie, plac Burek względnie o ile by do tego czasu władze nie odpieczętowały lokalu „Sekretariatu", zjazd odbędzie się w lokalu Związków Zawodowych P. P. S. w Tarnowie, ulica Narutowicza 22 (dawniej fabryka włosów).

Celem zjazdu jest omówienie aktualnych spraw dotyczących członków S. L. i Str. Lud.

Na zjazd przybędzie prezes Madejczyk J. Pamiętać o opodatkowywaniu się przez koła na rzecz pomocy więźniów politycznych.

Bez legitymacji członkowskiej nikt na sale obrad wpuszczony nie będzie. Powotywanie się na znajomych mających potwierdzić członkostwo tego czy owego nie posiadającego legit. przy sobie bezwarunkowo nie będzie uwzględnione.

Za Zarząd Pow. Str. Lud. w Tarnowie

Łabuz Józef.

UNIEWAŻNIENIE PIECZĘCI

Unieważniamy dotychczasową pieczęć Zarządu powiatowego Stron. Ludowego w Dąbrowie — z powodu zabrania jej prezesowi powiatowemu Janowi Bani przez P. P.

Tymczasowy Zarząd pow. S. L. w Dąbrowie.

Komunikat Zarządu Woj. S. L. w Kielcach.

Na posiedzeniu prezydjum Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego w *Kielcach* w dniu 1 października zapadła uchwała, mocą której *zostali wykreśleni z listy członków: Pilarek Wincenty z Podłęża i Nowak Ludwik z Bogucic* — za szkodliwą działalność na rzecz Stronnictwa Ludowego.

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego w Kielcach.

Kiedyż wyciągnie się nieuchronne konsekwencje?

Wszyscy pamiętają, jak to w r. 1933 p. **Janusz Jędrzejewicz,** ówczesny minister W. R. i O. P., wypowiedział wojnę Szkołom Akademickim. Z właściwym tego rodzaju mentalnościom uporem i brutalnością, postanowił na przekór opinii całego świata naukowego, a przy pomocy nielicznej kliki sojuszników z pod znaku „Zrębu", zniszczyć samorząd akademicki i pousuwać tych profesorów, którzy, zasłużeni wprawdzie dla nauki, nie chcieli, czy nie umieli zasłużyć się sanacji.

I przystąpił do tej walki z dzika zaiście namiętnością, z pasją maniaka. Nie dobierał środków i sposobów, wychodząc z założenia, że wytknięty cel uświęca wszelkie, chociażby najhaniebniejsze metody walki. Rozpoczął od rzucania obelg i zniewag na profesorów, od szkalowania ich w najohydniejszy sposób, by tą drogą zdyskredytować ich w opinii publicznej. Nie szczędził przy tym i nauki, w jego to bowiem organach ukazywały się, raz po raz, tego rodzaju sentencje, jak np., że „kultura ducha, to pakunek z czasów niewoli, który z dniem każdym traci resztkę sensu". Wykpiwał i wyszydzał tych wszystkich największych i najzasłużeńszych uczonych polskich, którzy w zbiorowym dziele, wydanym w r. 1933 wystąpili „W obronie wolności szkół akademickich".

Drugi etap walki, to owa osławiona ustawa o szkołach akademickich z 15 marca 1933 r., ta lex Jędrzejewicz, która pozostanie na zawsze czarną, hańbiącą plamą na historii oświaty Polski odrodzonej. Wkrótce potem nastąpił trzeci etap. Po zapewnieniu sobie w owej ustawie akademickiej prawa zwijania katedr obsadzonych i usuwania profesorów, rozporządzeniem z dnia 25 września i 5 grudnia tegoż roku (1933), przeprowadził czystkę w szkołach akademickich, zwijając 52 katedry i przenosząc w stan nieczynny niemiłych sobie uczonych. A uczynił to wbrew uroczystemu zapewnieniu, jakie złożył na posiedzeniu komisji oświatowej Sejmu w dniu 26 stycznia 1933 r., mówiąc:

„Może kto raczy przypuszczać, że minister po to zajmuje swój urząd, aby w sposób bezceremonialny likwidował niemiłych mu ludzi, nie zwracając uwagi na interes szkoły akademickiej i młodzieży? Proszę panów, nie wyobrażam sobie takiego ministra".

Nie upłynęło wiele czasu, bo niespełna lat cztery, kiedy pod panowaniem tego samego jeszcze regimu, okazała się potrzeba **naprawy niszczycielskiej,** rujnującej roboty Jędrzejewicza. Dnia 2 lipca 1937 r. wydana została ustawa, wyrywająca jadowite zęby z ustawy jędrzejewiczowskiej, dążąca do wyplenienia tego wszystkiego, co mogła podyktować jedynie ignorancja, idąca w parze z cyniczną brutalnością i pożądaniami prymitywnych instynktów. P. minister Świętosławski, z własnej inicjatywy pozbawił się tą nowelą prawa usuwania profesorów! Wkrótce potem na wniosek tegoż ministra przywróceni zostali na katedry czterej profesorowie (Haydel, Glatzel, Glixelli i Klemensiewicz). Miejmy nadzieję, że jest to tylko początek i że niebawem powrócą do pracy wszyscy ci, którzy brutalnie zostali od niej oderwani.

Byłoby jednak niepodobieństwem przejść do porządku nad tym, co się stało i puścić w niepamięć tę krzywdę i szkodę, jaka wyrządzona została przez Jędrzejewicza nauce, narodowi i państwu. Nie może, nie potrafi więcej tego zła naprawić, chociażby najlepsza wola i najrozumniejsza polityka.

Jędrzejewicz bowiem splamił, jak to już powiedzieliśmy, historię kultury Polski odrodzonej, hańbą okrył dobre imię naszej polityki oświatowej, narażając Polskę na szyderstwa całego świata kulturalnego, a w szczególności tych byłych „ciemiężców", pod których rządami oświata w Polsce była swobodniejsza, aniżeli pod rządami jędrzejewiczowskimi: wprowadził zamęt i anarchię w życie akademickie, których skutki czujemy do dnia dzisiejszego; zaprowadził system najgorszego denuncjatorstwa i karierowiczowstwa, paczący i niszczący charaktery przyszłego pokolenia; zdezorganizował naukę, pozbawiając wydziały nawet wyłącznych, a przytem zasadniczych katedr, jak np. katedry filologii romańskiej w Uniwersytecie wileńskim (dziś prof. Glixelli powołany został na katedrę w Krakowie: w ten sposób Kraków ma obecnie dwie katedry filologii romańskiej!), z drugiej zaś strony, otwierając podwoje uniwersyteckie miernotom, których jedyną legitymacją była przynależność partyjna; naraził skarb państwa na znaczne straty materialne, zmuszając państwo do płacenia wysokich nieraz emerytur uczonym jeszcze młodym, w pełni sił twórczości, którzy brutalnie oderwani zostali od swych warsztatów naukowych; wreszcie, czyż można i czyż wolno zapomnieć o tym, że nie kto inny, jak właśnie p. Janusz Jędrzejewicz był sprawcą moralnym śmierci dwóch najwybitniejszych naszych uczonych, śp. **prof. Balzera i prof. Sobieskiego:** pierwszy, dla którego zabójczym ciosem była myśl, iż w niepodległej Polsce nauka miałaby być pozbawioną wolności, — drugi, który brutalnie pozbawiony warsztatu pracy za obiektywność naukową, nie potrafił się z tą myślą oswoić...

Zdawałoby się, że oskarżenie dość ciężkie. I to nie tylko oskarżenie „opozycji". Dziś cała **bez wyjątku opinia,** cała bez wyjątku prasa, uznaje Jędrzejewicza za największego szkodnika dla nauki i szkolnictwa polskiego. Czyż jest zatem do pomyślenia, by ten człowiek, miast odpowiadać za to, co uczynił, spożywał w spokoju panis „bene" merentium, i to chleb nie byle jaki, gdy się zważy, że pobiera on ze skarbu państwa tytułem emerytury około trzech tysięcy złotych miesięcznie!

Kiedyż wyciągnie się nieuchronne konsekwencje?

Co piszą inni?

O bezstronność starostów

Prorządowy „Dziennik Poznański" chwali p. premiera za okólnik w sprawie t. zw. pracy społecznej starostów. Przywiązuje do niego wielkie znaczenie i wyobraża sobie, że w przyszłości będzie zupełnie inaczej.

„A jak się jednak działo dotychczas? Trzeba było „robić" wybory — już wydano polecenie staroście. Chciano w Warszawie forsować jakąś „robotę prorządową" — znowu odkomenderowywano do tego starostę. Chodziło o wyciągnięcie składek na cele społeczne społeczeństwa — w te pędy szły listy do panów starostów. Starosta w tym nawale obcych jego funkcji zajęć musiał się gubić. Co gorzej zaś, — przez wplątanie w antagonizmy — polityczne, starosta stawał się często stroną, zwalczaną przez inną stronę. Bo trzeba nie tylko starostów odsunąć od przewodniczenia w akcji społecznej, trzeba ich także przestać używać, jako narzędzia robienia tej czy innej grupy politycznej. To ostatnie uawet jest ważniejsze!"

[illegible]

Innym objawem terroru jest rzucenie bomby na pochód młodzieży socjalistycznej, w centrum Warszawy, bo koło gmachu B. G. K., na skrzyżowaniu Al. Jerozolimskich i N. Światu o godz. 13-tej a więc w biały dzień. „Robotnik" tak opisuje tę scenę:

„Gdy pochód zbliżał się ku końcowi, z pośród tego tłumu rozległy się gwizdania. I nagle huk wstrząsnął powietrzem. Ludzie zaczęli uciekać, a na jezdni pomiędzy zwrotnicami szyn tramwajowych ukazał się kłąb dymu, który prędko się rozproszył. Z okien domu, gdzie mieści się „Cafe Club" posypały się szyby.

Jak mówią naoczni świadkowie, bombę owiniętą w papier rzuciła z pośród tłumu kobieta. Jedni powiadają, że bomba miała kształt butelki. Inni — że kształt cylindra z blachy.

Rannych zabrano na dziedziniec domu narożnego, gdzie mieści się „Cafe Club", dokąd wezwano Pogotowie".

zamachowcy nie mają żadnych okoliczności łagodzących na swą obronę. Nie mogą twierdzić, że muszą wyręczać władze, bo przecież te władze dostatecznie interesują się zarówno redakcją „ABC" jak organizacjami P. P. S.

Akty terroru przypominają tę niezbitą prawdę, że trzeba potępiać terror bez względu na to, czy jest zwrócony przeciwko przyjaciołom czy przeciw wrogom politycznym. A pod tym względem panował ostatnio w niektórych kołach pewien zamęt. Napady na sklepy żydowskie i ich właścicieli notowano z wyraźnym zadowoleniem.

Potępienie terroru

„Głos Narodu" karci młodzieńców z „Falangi" i Zw. Młodej Polski:

„Musiał ktoś tych młodzieńców bardzo źle wychowywać, jeśli wierzą w skuteczność gwałtu. Na gwałt odpowiada się większym gwałtem. I tak — crescendo! Aż przyjdzie największy gwałt, który wszystkim pomniejszym gwałtownikom da radę. Pod tym względem pouczająca jest w przeszłości historia Rewolucji Francuskiej, a z teraźniejszości historia przywódców bolszewickiej rewolucji, z których dziś został tylko krwawy ślad na ścianach więzień moskiewskich.

Inne argumenty mogą się wydawać słabymi dla tej młodzieży. Ten ostatni powinien młodych czcicieli gwałtu przekonać."

Prof. Krzyżanowski o konjunkturze

„Polityka", organ młodych konserwatystów, drukuje wy[illegible] Krzyżanowskim. Znany ekonomista krakowski stwierdza, że kryzys był u nas głębszy niż w wielu innych krajach, a stało się to z powodu przeciążenia podatkowego. Prof. Krzyżanowski przestrzega przed nadziejami na stałą poprawę budżetową.

„Po pierwsze, nikt nie może przewidzieć, jak trwałą okaże się obecna koniunktura, czy przypadkiem w roku przyszłym np. w związku z jakimiś wypadkami międzynarodowymi, albo też w związku z przesileniem w krajach anglosaskich, w których wysoka koniunktura trwa już piąty rok, koniunktura i u nas nie ostatnie.

Po drugie, dalszy poważny, silny i zwłaszcza szybki wzrost produkcji, zatrudnienia itd., nie wydaje się u nas bardzo prawdopodobny. Przecież zdolność wytwórcza naszego przemysłu jest w wielu branżach prawie całkowicie, lub nawet całkowicie wyzyskana, np. w hutnictwie, w cemencie, w przemyśle metalowym, częściowo nawet we włókiennictwie itd."

W najpomyślniejszym wypadku wskaźnik produkcji i zatrudnienia nie wzrośnie w roku przyszłym więcej jak o 10—15 proc. To też wpływy budżetowe na rok 1938-39 powinny być preliminowane w tej samej wysokości, co na rok bieżący.

„Front Morges" i nowe stronnictwo

Ogromne zainteresowanie budzi ostatnio t. zw. „Front Morges". W tej sprawie pisze „Zwrot":

„Front Morges" nie schodzi z łam prasy polskiej. Ponieważ „Zwrot" jest uważany za oficjalny organ tej szatańskiej koalicji, przeto nie od rzeczy będzie zapytać naszych lepiej poinformowanych konfrerów „co to jest „front Morges"?

Według nas, było tak: paru zasłużonych mężów stanu zjechało się i wymienili poglądy o sytuacji w kraju. Że nie jest najlepiej, że należałoby dążyć do poprawy. Że porozumienie polityczne jest wskazane. Że trzeba bronić prawa, szanować pracę, mówić prawdę. Że są zjawiska niepokojące, a może nawet niesłychanie groźne. Że to i owo. Tutaj musimy przerwać i pozostać w konspiracji wbrew naszym chęciom.

W następstwie tej rozmowy ludzi uczciwych sypnęły się komentarze. No, mniejsza już o zwykłe atrybuty polskiej dyskusji politycznej, jak np. masony, żydo-komuna, obce agentury itp. Zdarzało się, że gdy jedno pismo przysięgało, że jest to robota Stalina i Bluma, drugie z „najlepszych źródeł" informowało, że odżył tutaj Chijeno-piast z poparciem Hitlera i Mussoliniego. Te sprzeczności neutralizowały się do pewnego stopnia i nie tak bardzo przeszkadzały promieniowaniu rzetelnej i patriotycznej myśli".

WZROST ZBYTU MASZYN ROLNICZYCH. Wyższe w r. b. ceny produktów rolnych wpłynęły na znaczne wzmożenie zakupów maszyn rolniczych przez rolników w Wielkopolsce. Transakcje dokonywane są niemal wyłącznie **za gotówkę,** przy czym maszyny są przeważnie produkcji krajowej, za wyjątkiem żniwiarek i kosiarek, sprowadzanych z zagranicy.

Obroty w stosunku do lat ubiegłych powiększyły się na terenie Wielkopolski o około 40%.

Wiadomości ze świata

Japończycy posuwają się

Komunikaty z frontu chińsko-japońskiego głoszą:

Na całym froncie szanghajskim trwają zacięte walki. Nad Czapei przeleciały dzisiaj wielkie samoloty bombardujące japońskie, rzucając bomby na baterie chińskie, które ostrzeliwują pozycje japońskie w Kiang-Wanie.

Liczne kolumny japońskiej piechoty i artylerii skierowano w kierunku północno-zachodnim prawdopodobnie w celu wzmocnienia oddziałów japońskich, czynnych na odcinku Lotien-Liuhang.

Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach:

Front Szansi: Niepowstrzymane natarcie Japończyków na miasto Tajuan, stolicę prowincji Szansi, trwa w dalszym ciągu. Kolumny japońskie, idące z północy, **posunęły się o 40 klm. wgłąb Szansi.**

Front Czili (Hopei): Wojska japońskie, posuwające się wzdłuż kolei Tientsin—Pukou, znajdują się już w prowincji Szantung. Piechota, wspomagana artylerią i lotnictwem, przypuściła atak na miasto i stację Techou (pogranicze prowincyj Czili i Szantung). **Chińczycy stawiają zacięty opór.**

Front szanghajski: Zacięte walki na północnym odcinku. Japończycy odepchnęli Chińczyków ze stanowisk wzdłuż linii kolejowej Szanghaj—Wusung. Silna akcja lotnictwa.

Front środkowy: Lotnictwo japońskie bombardowało dziś liczne obiekty wojskowe na zachód i południe od Nankinu.

Front południowy: **Wodnopłatowce japońskie zatopiły bombami chiński okręt wojenny pod Kantonem.** Drugi okręt wojenny został poważnie uszkodzony.



Hitler przed wyjazdem Mussoliniego z Berlina odprowadza go na dworzec

Jasnowidz o losach Lewoniewskiego

Rodzina znakomitego lotnika sowieckiego Zygmunta Lewoniewskiego, matka i szwagierka, wdowa po lotniku polskim kpt. Lewoniewskim zwróciła się do słynnego jasnowidza inż. Ossowieckiego, prosząc go o wizję, mogącą rzucić jakieś światło na losy zaginionego lotnika. Wczoraj odbył się u inż. Ossowieckiego pierwszy seans, podczas którego **inż. Ossowiecki twierdził kategorycznie, że Zygmunt Lewoniewski żyje.** Szczegółów tego seansu nie można na razie ujawniać, bowiem inż. Ossowiecki dokona powtórnego seansu

Gen. Gamelin na manewrach rumuńskich

Z Bukaresztu donoszą:

Przybył tu na zaproszenie szefa sztabu głównego wojsk rumuńskich szef sztabu głównego wojsk francuskich gen. Gamelin, który będzie obecny na manewrach, rozpoczynających się w Rumunii dnia 10 bm.

Geniusz wojenny Francji

Oświadczenie angielskiego ministra wojny

Angielski minister wojny, Hore Belisha opublikował za pośrednictwem ambasady brytyjskiej następującą deklarację:

„Jestem dumny, iż mogłem zwiedzić francuskie urządzenia obronne. Jestem przekonany, że **osiągnęły one taki stopień doskonałości, na jaki tylko zdobyć się może twórczy duch ludzki.** Posiadają one wielkie znaczenie, co należy podkreślić, ponieważ zabezpieczają wolność Francji. Zostałem mile zaskoczony **patriotyzmem, moralnością, dyscypliną i wysoką wartością bojową żołnierzy francuskich, którzy są stosem pacierzowym Francji.** Widziałem także obraz innej Francji, mianowicie Wystawę Światową, która jest wyrazem tradycyjnego francuskiego ducha pokojowego i jego siły twórczej. Jest to potężne dzieło, podobnie jak Wersal i inne świadectwa francuskiego geniuszu architektonicznego. Przybywając z wizytą przyjacielską do Francji, spotkałem się tam wszędzie z objawami powszechnej sympatii. Znalazłem tam tyle godnych uwagi dzieł, że **opuszczam ten kraj z niewzruszoną ufnością w jego przyszłość**“.

Czołgi abisyńskie przeciw Włochom

Korespondent specjalny „Paris Soir“ donosi z Dżibuti, że sytuacja w Abisynii w dniach ostatnich zaostrzyła się bardzo znacznie. Miasto Dessie i okolica są zagrożone powstaniem tubylców.

Dowództwo wojsk włoskich zarekwirowało wszystkie samochody ciężarowe i osobowe, ściągając do zagrożonej prowincji znaczne posiłki wojskowe.

W pobliżu Dessie toczą się zacięte walki między Włochami a powstańcami. Straty po obu stronach są podobno poważne.

50 tysięcy Abisyńczyków znakomicie uzbrojonych i dysponujących nowoczesnymi czołgami, zdołało odeprzeć kontrataki sił włoskich i zająć część południowo-wschodniej Abisynii.

Poza tym donoszą, że przez Dżibuti przejeżdżał w tych dniach pociąg sanitarny, wiozący 400 rannych Włochów, wracających do Italii.

Manewry w Bułgarii

Po zakończeniu manewrów w mieście Popowo odbyło się wielkie przyjęcie, w którym wzięło udział 600 osób. Na przyjęciu tym był obecny król Borys, książę Cyryl, członkowie rządu, attaches wojskowi. Król Borys wygłosił przemówienie, w którym oświadczył, iż armia bułgarska służy „wzniosłej sprawie pokoju, którego szczerze pragnie naród bułgarski“.

Robotnica w ZSRR.

Jak żyje kobieta — robotnica w Związku Sowieckim.

Oprzyjmy się wyłącznie na dokumentach sowieckich:

„Komsomolskaja Prawda“ w n-rze 236 pisze: „Domy są tutaj nędzne (dzielnica robotnicza Moskwy) chylące się do ziemi. Obok nich ciągną się chodniki ze zbutwiałego drzewa, tworząc labirynt krętych niezabrukowanych uliczek.

Tutaj właśnie mieszkają młode robotnice. Jadą do centrum Moskwy tylko raz w roku. Żyją pogrążone w przesądach i asymilują jedynie ujemne strony cywilizacji. Chodzą do wróżek i jasnowidzących. Między sobą opowiadają o duchach, snach i potworkach. Boją się miasta, bo wiele z nich nie wierzy we własne siły i możność nauki“.

W tej samej gazecie w n-rze 229 czytamy:

„Los młodych dziewcząt mieszkających w miasteczkach pod Moskwą nie jest do pozazdroszczenia. Trzeba wstawać o 4,45 rano iść do odległej stacji, aby przyjechać do Moskwy o 7,30. Wraca się o 19.30, co wynosi wraz z przejazdami 15-godziny dzień pracy“.

Albo: „Z miasteczka do stolicy jest 7 km. Droga jest usiana wybojami, mosty w ruinie. Taka podróż dłuży się bez końca. Nie można się dziwić że młodzież nie chce się kształcić i nie chodzi do kina. Wszystkie młode dziewczęta ledwo umieją czytać“.

„W zakładach przemysłowych „Krasny Bogatyr“ w Moskwie 1.600 dziewcząt nie umie czytać.

„W Noinsku wszystkie dziewczęta bez wyjątku nie umieją czytać...“

Kobieta w Rosji Sowieckiej jest wolna i nikomu nie jest obowiązana do zdawania relacji o swoim życiu prywatnym.

A więc: „Wieczorem po pracy młodzież wybiera się na wspólny spacer. W czasie takich spacerów prowadzi się rozmowy cyniczne. Nieraz się zdarza, że dziewczęta dają zlecenia swym przyjaciółkom, aby zaprosiły w ich imieniu jakiegoś robotnika na noc. Jeżeli dziewczyna wraca samotnie ze spaceru, jest to dla niej wstydem. Znaczy, że nikt nie chciał reflektować na jej ofertę. Młodzi komuniści kpią z dziewcząt, które wybierają sobie zawsze tego samego chłopca: przywiązała się do niego i biega za nim — mówią — pisze ta sama „Komsomolskaja Prawda“ w n-rze 157 „Nuda zachęca dziewczęta do utrzymywania stosunków między sobą. Chłopcy robią to samo“ — pisze korespondent kijowski w „Koms. Prawdzie“.

W fabryce, w sklepie, w kołchozie kobieta jest najzupełniej zależna od swego szefa, który decyduje o jej losach. Musi ulec wszystkim jego zachciankom pod grozą stracenia pracy, albo narażenia się na szykany.

„Wszędzie — pisze „Koms. Prawda“ — szefowie narzucają się młodym dziewczętom, zatrudnionym u nich i w razie oporu wymawiają im pracę“. Ale kobiety w Z.S.R.R. nie mogą szukać obrony u władzy wyższej, bo wszyscy komuniści popierają się wzajemnie.

„Koms. Prawda“: — „Za kawałek cukru możemy je wszystkie mieć — wasze córki i żony“ — mówią. Ilość chorób wenerycznych, zwłaszcza wśród młodzieży jest przerażająca.

Takich opisów, których pełno w gazetach sowieckich, nie sposób cytować w nieskończoność. Są to naiwnie odmalowane, ale jak wymowne w swej surowej prostocie obrazu nędzy ludzkiej.

Przygotowania Arabów

do strajku generalnego w Palestynie

Wedle doniesień z Jerozolimy, w ciągu niedzieli nie doszło do poważniejszych zakłóceń porządku publicznego. Do większych zamieszek doszło jedynie w starym mieście Jerozolimy, gdzie grupy młodzieży arabskiej usiłowały terrorem zmusić kupców do zamykania sklepów. Policja miała bardzo dużo kłopotu z rozpędzaniem demonstratów i ochranianiem kupców. W nowym mieście panował zupełny spokój.

Wielkie zaniepokojenie panuje w Jaffie, gdzie organizacje arabskie podjęły agitację na rzecz strajku generalnego. Kupcy arabscy, którzy rano otwarli swoje sklepy, pozamykali je w ciągu dnia pod naciskiem agitatorów. Także w porcie jaffskim ustał wszelki ruch handlowy. **W Safad są wszystkie sklepy arabskie zamknięte.** W mieście tym strzelano wielokrotnie w kierunku dzielnicy żydowskiej, nie wyrządzając jednak żadnej szkody.

Pozbawienie wielkiego muftiego urzędu prezesa najwyższej rady muzułmańskiej powoduje utratę przezeń nadzoru nad wyznaniowymi sądami muzułmańskimi oraz prawa mianowania sędziów religijnych. Przez rozwiązanie naczelnego komitetu arabskiego odebrany został muftiemu również **zarząd olbrzymich funduszów tego komitetu.** Według obliczeń komisji królewskiej, dochody arabskiego komitetu naczelnego wynosiły z górą 67 tys. funtów szterl. rocznie. Niemniej jednak jako mufti Jerozolimy jest on nadal moralnym przywódcą Arabów.

Spośród 6 przywódców arabskich, których aresztowanie zostało wczoraj zarządzone, 5 jest już uwięzionych. Uwięzieni znajdują się obecnie w drodze na wyspy Seychelles na Oceanie Indyjskim, dokąd zostali deportowani. Wybitni palestyńscy działacze arabscy wysłali już depesze do ościennych monarchów arabskich, prosząc ich o interwencję u rządu brytyjskiego.

W sobotę około południa Arabowie w Jerozolimie i Jaffie zaczęli samorzutnie zamykać sklepy na znak protestu. Istnieje przypuszczenie, że **akcja protestacyjna obejmie cały kraj,** jednak na podstawie nadzwyczajnych pełnomocnictw **okręgowy komisarz rządu ma prawo nakazać kupcom otwarcie sklepów.** Szereg mniej znanych polityków arabskich stara się obecnie zawiązać nowy komitet arabski mimo zarządzeń, uznających komitety arabskie za organizację nielegalną.

W Jerozolimie dokonano dalszych aresztowań wśród działaczy arabskich. Jeden z przywódców arabskich aresztowany został w chwili, gdy nawoływał do zamykania sklepów arabskich. Spodziewane jest, że na miejsce aresztowanego burmistrza Jerozolimy Araba dra Khalidi mianowany zostanie komisarz brytyjski, który stanie na czele zarządu miejskiego.

W całym kraju wzmocniono patrole wojskowe i policyjne.



Studenci uniwersytetu Maryland w Ameryce przechodzą kurs obrony przeciwgazowej. Na zdjęciu widzimy ich, jak obserwują obchodzenie się z miotaczem min gazowych.

Urzędowanie starostów

Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj Składkowski wydał zarządzenie, w którym zaleca wszystkim wojewodom sprawdzanie, **czy starostowie i urzędnicy stosują się do dyrektyw o przyjmowaniu interesantów**, oraz kontrolowanie, czy treść zarządzeń tych jest umieszczona na widocznym miejscu w lokalach starostw, urzędów gminnych i posterunków policji.

Zarządzenia te, wydane jeszcze w r. 1926, a ostatnio zaniedbywane zawierają następujące zalecenie:

1) Przyjmowanie i załatwianie interesantów ma się odbywać z reguły **we wszystkie dni urzędowe w godzinach od 10 do 12-tej.**

2) Forma załatwiania interesantów ma być **konkretna i kompetentna**, a więc załatwiający musi być do tego uprawniony, czy z racji zajmowanego stanowiska, czy też z tytułu delegacji. Przedłużenie poza godziny obowiązkowe przyjmowania i załatwiania interesantów winno być zależne od ilości zgłaszających się, jak również i czasu, koniecznego do ich załatwienia.

3) W każdym starostwie w pobliżu wejścia należy urządzić możliwie duży pokój z ławami do siedzenia. Do tego pokoju, począwszy od godziny 9-tej rano, **ma wstęp każdy obywatel Rzeczypospolitej**, chcący osobiście przedstawić jakąkolwiek sprawę staroście. **Woźny, któryby się ośmielił nie wpuścić kogokolwiek, lub nie wskazać drogi do pokoju przyjęć, ma być natychmiast wydalony ze służby.**

4) Interesanci winni być traktowani **bezwzględnie sprawiedliwie** i bez czynienia jakichkolwiek wyjątków, bez względu na pochodzenie, wyznanie i stanowisko społeczne interesanta.

5) **Każdy obywatel Rzeczypospolitej, który w przeciągu 3-ch dni nie będzie przyjęty przez starostę upoważniony jest wnieść zażalenie wprost na ręce ministra spraw wewnętrznych czy to w drodze listownej, czy telegraficznej.**

FABRYKA SZKŁA W ZĄBKOWICACH nieczynna od dwóch lat, ma być w końcu października br. ponownie uruchomiona. Na razie przewiduje się zatrudnienie około 100 robotników.

WYWÓZ RUDY MANGANOWEJ Z BRAZYLII. Brazylia posiada bogate złoża manganowe, których eksport wzrósł po raz pierwszy bardzo w czasie wojny światowej. Od 1918 r. wywóz rudy manganowej spadł jednak znacznie, tak, że w 1934 r. wyniósł zaledwie 2.300 ton. Już jednak w 1935 r. eksport wzrósł do 12.113 ton, a w r. ub. przekroczył 50 tys. ton. **W ciągu 8 miesięcy br. Brazylia wywiozła rekordową liczbę rudy manganowej, a mianowicie 106 tys. ton. Tak nagły wzrost wywozu rudy manganowej został niewątpliwie spowodowany światowym wyścigiem zbrojeń.**

Strzały do przodownika

Skrytobójczy zamach w Chyrowie

Z Chyrowa donoszą o zamachu morderczym **na komendanta miejscowego posterunku policji** przodownika Wojciecha Jandzię, dokonanym przez ukraińskich nacjonalistów.

Kiedy przodownik Jandzia patrolował wraz z posterunkowym Ryczkiem w nocy okolice Grodowic, z za krzaków **wystrzelono do nich czterokrotnie z rewolweru.** Kule chybiły, a zaatakowani odpowiedzieli strzałami.

Dalsze dochodzenia stwierdziły, że zamach był zemstą miejscowych Ukraińców za energiczne tropienie ich roboty wywrotowej. Przeprowadzone rewizje dały rewelacyjne wyniki. Stwierdzono, że ukraińska organizacja w Chyrowie „Sokił" jest właśnie legalną formą tajnej O. U. N. Znaleziono tajne druki i dokumenty.

Aresztowano następujących ukraińskich miejscowych działaczy, członków „Sokiła": radnego miejskiego Iwana Pertaka oraz braci jego: Mikołaja i Stefana, Eustachego i Jarosława Koropejów, Iwana Celeńkę, Iwana Macuskiego, Michała Sawczyna i Mikołaja Macuskiego.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

100)

W tydzień później ta trzydziestka przybyła w ordynku pod pałac, wznosząc wrogie okrzyki przeciwko Anglikom, oraz wiwaty na cześć radży.

Po tak udanej próbie, Muni został mianowany dozorcą dwustu robotników, później tysiąca, aż wreszcie całej gromady, liczącej ponad pięć tysięcy głów.

— Wytresuję ich tak, aby nie cofnęli się przed niczem, gdy najdejdzie stosowny moment! — obiecywał Bahadurowi i dotrzymał słowa... niestety.

W styczniu roku 1924-go przybyło do Czao-ping poselstwo od Paza-Xienga, przywożąc w skrzynce, obitej srebrną blachą, dwanaście kunsztownie zmniejszonych i zasuszonych głów ludzkich. W załączonym liście wyjaśniał Niszi, że nie są to głowy prostych żołnierzy angielskich, lecz samych tylko oficerów, „własnoręcznie upolowanych przez bohaterskiego sabwasa", w którego imieniu on, Niszi, pisze te słowa. Dziki sabwas wiedział, czem ucieszyć serce okrutnego radży, ale że bezinteresownością nie grzeszył nigdy, wyłuszczył poniżej, jakiego ekwiwalentu oczekuje za swój cenny dar. Oto prosi o rękę małej Szamy, córki Bahadura, no i o posag, godny jedynaczki jego królewskiej wysokości", przyczem zgóry rezygnuje ze słoni.

Radża zapewnił posłów, iż życzenie sabwasa załatwi przychylnie jak tylko można będzie najwcześniej, odprawił ich z hojnemi darami, ale w liście do siostrzeńca zamieścił dyskretny dopisek:

Miły Niszi! Wymknij się stamtąd niespostrzeżenie i wracaj natychmiast, inaczej czeka Cię los zakładnika, należy zaś przypuszczać, że sabwas z zakładnikiem obszedłby się okrutnie. Uciekaj więc coprędzej!

Bahadur bynajmniej nie zamierzał oszukać Paza-Xienga. Uważał go za niezłą partję, przecież niegdyś swatał go z swoją siostrzenicą, Premlatą, a po jej tragicznej śmierci uznał go za najodpowiedniejszego kandydata na męża Szamy. Lecz Bahadur przywiązał się ogromnie do swej rzekomej córki i myśl o rychłej rozłące z nią była dlań nie do zniesienia.

— Ona jest mojem słonkiem, mojem wszystkiem! — zwierzał się Dewadacie, jedynemu człowiekowi, do którego miał pełne zaufanie. — I tak sabwas znacznie dłużej będzie się nią cieszył, niż ja, niechaj więc Szama pozostanie tutaj, dopóki nie zamknę oczu nazawsze... A to nastąpi zapewne już za parę lat, prawda, Dewadatto?

Wierny sługa przedłużał mu te lata w nieskończoność, lecz w lutym radża zrozumiał sam, że ma przed sobą najwyżej kilka tygodni życia.

— Co zamierzasz zrobić po moim zgonie? — zapytał raz Zosię.

— Sądzę, że wtedy nareszcie będę mogła wrócić do Europy.

— Tak! Zatem powrócisz do swoich? Z dzieckiem?

— No, oczywiście! — wyrwała się niebacznie.

Oczywiście! Bahadur nie wątpił w to, że po jego śmierci Zosia zawojowałaby z łatwością Niszego i wymogłaby na nim uwolnienie jej wraz z Szamą. A gdyby nawet Niszi oparł się jej prośbom i wypełnił ostatnią wolę wuja, to gdzie pewność, że zdoła on ją upilnować tak, jak to było dotychczas, że Zosia nie zbiegnie do Anglików i nie wytoczy procesu o swoje dziecko w angielskim sądzie? Naturalnie wygra proces, gdyż biali są bardzo solidarni, gdy chodzi o wyzysk kolorowych, odzyska Szamę i należną jej część spadku po nim, po Bahadurze, wyda córkę zamąż za jakiego Anglika, który... tegoby tylko brakowało!... będzie się rozpierał tutaj, w Czao-ping!

— O, niedoczekanie wasze!

Radża uznał teraz, że należy Szamę wydać zamąż natychmiast i urządzić wszystko tak, aby Zosia nie dowiedziała się nigdy, kto został jej zięciem i nie mogła mu później córki odebrać z pomocą Anglików. Ponieważ trudno byłoby ukryć przygotowania do dalekiej wyprawy kilkudziesięciu ludzi z całym taborem wozów, Bahadur obwieścił wszem wobec, że wysyła poselstwo do jednego z radżów w Radżputanie, z którym pragnie nawiązać stosunki przyjazne. To oczywiście Zosi nie zainteresowało ani trochę, po dawnemu udzielała córeczce lekcyj pisania, czytania, rachunków i... w największej tajemnicy... religji, nie troszcząc się o zamęt, panujący w pałacu.

Wreszcie pewnego popołudnia karawana wyruszyła w drogę, ale bez Dewadatty, który wraz z dziesiątkiem jezdnych miał ją nazajutrz dopędzić. Przed wieczerzą do ulubionej potrawy Zosi dodano nasennego środka, aby spała tej nocy kamiennym snem. Dzięki temu ani nie drgnęła, gdy z sypialni wynoszono jej córkę.

— Cicho, maleńka, twoja mama pojedzie także! — zapewniał Dewadatta płaczącą Szamę, poczem zaprowadził ją do Bahadura.

Radża trzymał się ostro, choć wzruszenie dławiło go dzisiaj, jak nigdy w życiu dotychczas. Wiedział przecież, iż córki nie ujrzy już nigdy, a najwierniejszego sługi także zapewne.

— Pomnij zawsze, najmilsza Szamo, że w twoich żyłach płynie krew książąt Pagan, dawnych władców Birmy, których berło należy się tobie! Może bogowie będą łaskawsi dla ciebie, niż dla mnie byli, może niebawem już zasiądziesz na tronie w pałacu przodków, w Mandalay. A skoro to nastąpi, zapomnij nazawsze, iż twoja matka była białą kobietą. Ty należysz do naszej rasy, ty białą nie jesteś!

— Jestem! — zawołała Szama-Roberta, która z całej uroczystej przemowy zrozumiała tylko ostatnie cztery wyrazy i pokazała Bahadurowi swoje białe rączki. — Ja nie chcę, żeby mi zczerniały! Ja chcę być białą!

— Sądzę, — Bahadur zwrócił się do starego sługi w innym języku, aby Szama nie zrozumiała, — że potrafisz wyleczyć ją z uprzedzeń, jakie w nią wpoiła jej matka. I niechaj dziecko opala się jaknajwięcej. Ona rzeczywiście jest obrzydliwie biała... No, komu w drogę...

— O, panie mój! — jęknął Dewadatta, osuwając się na kolana. — Azali zobaczę cię jeszcze, czy też moje kości pozostaną tam, w krainie Shan...

— Ja umrę wcześniej.

— Nie, nie, wasza królewska wysokość, proszę tylko unikać wybuchów gniewu, gdyż mówił znachor, że...

— Wiem, wiem, będę mu posłuszny!

Tymczasem już nazajutrz nie udało się uniknąć wybuchu gniewu, który spowodował drugi atak. A trzeci atak miał skończyć się katastrofą, — tak orzekł znachor.

Zosia stwierdziwszy, że jej córeczka zniknęła ubiegłej nocy, wdarła się przemocą do komnaty Bahadura.

— Gdzie moje dziecko?! — wrzasnęła, szamocząc się z wartownikiem zaciekle. — Mów, dokąd ją wysłałeś albo...!

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROLNICTWO · OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK · DZIAŁKOWIEC · PSZCZELARZ

Tępienie perzu

Sucha jesień jest jedyną porą do intensywnej walki z perzem. Rośliny, wśród których się rozpanoszy perz, marnieją, bo nie mogą go zwalczyć.

To też perzu niemożna pozostawić, by rósł swobodnie. Chyba jeżeli będziemy użytkowali pole jako pastwisko owcze rok, dwa — albo trzy — wówczas go zniszczymy! Ale.. to sposób niedogodny, gdy mamy pola niewiele i pragniemy mieć z niego coroczny pełniejszy dochód. Tu trzeba iść inną drogą.

Niektórzy radzą walczyć z perzem po prostu broną w miarę, jak na podoranym polu wypuszcza zielone pędy. Skoro bowiem przerywa mu się komunikację z powietrzem, z którego chwyta listkami kwas węglowy ku wytworzeniu materii organicznej — to tym samym odcina go się od źródła rozwoju. Jest to racja, tylko czy mamy pewność — że pogoda będzie tak długo trwała, aż się cały zabieg przeprowadzi. A jeśli przyjdą deszcze, to czyż możemy z broną wchodzić w pole — w brei się chlapać? Jeśli zaś zaniechamy tego bronowania, to perz jak najlepiej się wzmocni i wszystko, cośmy zaczeli w okresie suchym, będzie robotą próżną. To też w praktyce musimy stosować inną metodę i perz z podoranej ziemi jak najstaranniej wyciągnąć, korzystając z okresu suchej pogody. Przechodząc podorane skiby, po ich należytym przeschnięciu, broną sprężynową czy kultywatorem wyciągamy rozłogi perzu na powierzchnię pola, a gdy lepiej przeschną, wytrzepujemy je z przylegającej ziemi bronami, poczem zagrabiamy na wały lub na kupki. Następną robotą — to usunięcie go z pola. *Należy tu jak najostrzej potępić metodę palenia perzu, co się nieraz widzi, a robi się tak dlatego, bo nie ma czasu go wywieźć z pola.* Tymczasem, jest to wyraźne marnotrawstwo, *gdyż perz opłukany i wysuszony, jest równy pożywności doskonałego siana, nawet przewyższa wartość siana, gdyż zawiera w swym składzie dużo fosforu, a wiadomo, jak korzystnie wpływa fosfor jako środek odżywczy, będąc składową częścią białka.* — Więc ani spalenie ani na wywożenie na drogi do zatykania dziur nie powinno się perzu przeznaczać, a jeżeli nie umiemy sobie poradzić z jego dokładnym oczyszczeniem z ziemi tak, że może być obawa kolki u koni po jego spożyciu, to choć krowy niech go spożyją, a jeśli by to było i dla krów niebezpieczne, to zwieźmy go na kompost, który się znakomicie tymi rozłogami wzmocni.

Biedrzeniec

Roślina z rodziny baldaszkowych rośnie na suchych łąkach, w zaroślach, na pastwiskach, miedzach i przy drogach; kwitnie od lipca do października. Rozróżniamy 70 gatunków biedrzeńca. Do celów leczniczych (w leczeniu domowym i aptecznym) zbiera się korzenie **biedrzeńca pospolitego** (pimpinella communis); **biedrzeńca-łomikamień** (pimpinella saxifraga); **biedrzeńca wielkiego** (pimpinella magna) oraz **biedrzeńca czarnego** (pimpinella nigra).

Korzeń biedrzeńca pospolitego jest trwały, walcowaty, twardawy, barwy szarożółtej, wewnątrz białawej, wyrasta pod ziemią do 30 cm długości i jest wypełniony mlecznym, gęstawym sokiem, t. zw. balsamem, o zapachu silnie słodkawym, korzeniowo-aromatycznym. Na powietrzu mleko brunatnieje.

Łodyga dosięga 80 cm wysokości, jest okrągła, cienko żłobkowana, rozgałęziona, owłosiona, tylko w dolnej części okryta liśćmi. Liście górne pojedynczo pierzaste, owłosione, liście dolne na długich ogonkach dosięgają 20 do 25 cm długości.

Z korzeni wytwarza się: tynkturę i ekstrakt. W aptekach i drogeriach do nabycia pod nazwą: Radix Pimpinellae minoris. W lecznictwie domowym stosuje się korzeń biedrzeńca sproszkowanego jako tynkturę albo jako zapach przy chorobie błony śluzowej, zwłaszcza płuc, katarach krtani i piersiowych, przy kaszlu i chrypce, wypędza wiatry, wzmacnia żołądek, skutkuje nadto w skąpym miesiączkowaniu, pobudza wydzielanie mleka i przy puchliźnie skóry. Ks. Sebastian Kneipp poleca korzeń biedrzeńca jako bardzo dobry środek przy reumatyźmie, podagrze i zapaleniu nerek. W średniowieczu wysoko ceniono korzeń biedrzeńca, o czym jeszcze do dzisiejszego dnia przysłowie wspomina: „Kto pije pompawe i biedrzeniec, temu choroba zrobi psiniec"



Przy zbieraniu korzeni na cudzych gruntach trzeba się postarać o zezwolenie właściciela realności. Nie wyrządzać szkód, nie wykopywać wszystkich korzeni! W jesieni i wczesną wiosną wykopuje się z roślin trzyletnich, obcina i myje starannie korzenie oraz suszy na suchym miejscu.

Próbki w trwałej kopercie (z napisem: Wzór bez wartości) wysyłać pod adresem: **Gerard Kmiotek**, eksport ziół lekarskich, **Mysłowice**, (Skrytka pocztowa 47) Województwo Śląskie.

Hodowla dzikusów futerkowych

Mamy dwa gatunki zwierząt futerkowych: **domowe** jak: króliki, koty, psy i **dziko żyjące** (nieobłaskawione) jak: lisy, kuny, tchórze, norki, wydry, piżmowce itd. Hodowlę domowych zwierząt futerkowych zostawmy tym razem na uboczu. Już często i wiele o niej pisaliśmy. Dzisiaj kilka słów o hodowli dzikusów futerkowych.

Lisy

Lis pospolity jest blisko 90 cm. długi i 50 wysoki, z ogonem na 45 cm. długim. Sierść ma płową, spodem białawą. Ojczyzną lisa jest Europa, Północna Azja i Afryka. Za dnia przebywa w norze, nocą wychodzi na łowy. Jest to zwierzę bardzo zwinne, przemyślne i podstępne. Żywi się młodą zwierzyną, ptactwem, jajami, rybami, myszami itd. Z powodu szkód, jakie



wyrządza wśród zwierzyny, jest przedmiotem zaciętego polowania. Żyje parami; czas parzenia przypada na luty; samica wydaje po 9 tygodniach 3—7 młodych, które w jesieni wyszukują sobie oddzielne jamy i żyją na własną rękę. Pożytecznym jest lis z powodu masowego tępienia myszy polnych, szczurów i homików. W pożyciu jest nietowarzyski. Futerka lisie są cenionym artykułem kuśnierskim, zwłaszcza lisów czarnych i czerwonych, szaro-srebrzystych i szaro-niebieskich. Najlepsze futerka lisie czyli t. zw. lisiury pochodzą z Labradoru, wysp Alenckich i Norwegii Północnej, oraz lisów czarnych Ameryki Północnej i Syberii, lisów polarnych, żyjących w lasach najdalszej północy. Lis jest ulubionym bohaterem bajek, których większość pochodzi jeszcze z starożytnych czasów greckich.

ZIELENINA W ŻYWIENIU LISÓW

Wiele osób sądzi, że lisy srebrzyste trzeba żywić wyłącznie mięsem. Jest to pogląd mylny, gdyż okazało się, że w dużej mierze również i zielenina wpływa dodatnio na stan zdrowotny zwierząt, sprzyja przemianie materii i zapobiega wielu chorobom skórnym. Rzecz oczywista, że zieleninę należy traktować jako pożyteczny dodatek w niewielkiej ilości oraz pożądane urozmaicenie karmy nawet małych lisiąt, którym należy dawać około 7 grm. zielenicy dziennie na głowę. Hodowcy kanadyjscy twierdzą, iż dobre rezultaty otrzymają przy zadawaniu 2 razy tygodniowo gotowanych ziemniaków, zmieszanych z dobrze przemieloną karmą mięsną oraz mlecznymi sucharkami. Szczególnie dobry wpływ mają wywierać rajskie jabłuszka, obfitujące w szczególności w witaminę C. Radzą je dodawać w małych ilościach zarówno w stanie świeżym, jak i suszonym.

Z pośród okopowych dietyczne znaczenie posiada w pierwszym rzędzie marchew tarta oraz selery. Dodatek cebuli, soku cytrynowego oraz soków owocowych jest ze wszech miar polecenia godnym. Doświadczeni hodowcy lisów srebrzystych wiedzą dobrze, że zwierzęta te bardzo lubią suszone śliwki, a zwłaszcza rodzynki, które stanowią tak pożądany smakołyk, że niejeden nawet mniej oswojony lis podchodzi do ręki, gdy zobaczy, że ten smakołyk zdobędzie.

Norka

Norka jest pokrewną wydry około 40 cm. długa, żyje nad brzegami wód. Dnie spędza w



zaroślach, żywi się głównie rybami. Futro ma gęste, puszyste i zbite, ceny prawie równej, jak futerko wydry i tumaków. Norkę i wydrę można bardzo łatwo obłaskawić, dlatego też nadają się do hodowli przydomowej.

Trzyma się norki w przestrzeniach osiatkowanych, wielkości około 4 metrów kw., a wysokość 1.5 m., zaopatrzonych w budkę drewnianą. W lecie winien stać większy cebrzyk z wodą do kąpieli. Jest to konieczne, gdyż żyje ona w stanie dzikim nad brzegami rzek i stawów. Okres parowania przypada na luty i marzec. Ciąża trwa 50 — 55 dni, miot zawiera 2 — 10 młodych, które przez 25 dni są ślepe i ssą matkę przez 7 tygodni. Na pożywienie norek składa się: mięso, ryby, chleb, mleko, okopowe. Podobnie przedstawia się hodowla kun.

Szczur-piżmowiec

Piżmowiec pochodzi z Ameryki, jak i inne zwierzęta futerkowe, żyje w wodzie, szuwarach trzcinie, buduje sobie nory, podobnie jak nutrie. Żywi się roślinnością wodną.

Nazwa „piżmowiec" pochodzi stąd, że wydzielają one ciecz o zapachu piżma, którą chętnie nabywają wraz z gruczołem fabryki perfum. Piżmowiec występuje w kilku odmianach, z których najcenniejszą jest brunatno-szaro-czarna. Rozmnażają się bardzo silnie, 3 — 5 miotów, w każdym około 8 sztuk młodych. Hodowla jest łatwa w okolicach, obfitujących w wodę, a zbliżona jest do hodowli nutrii.



Wysyłka zwierząt futerkowych

Zarząd Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych zawiadamia, że przy przesyłaniu żywych zwierząt futerkowych najbardziej celowym jest nadawać zwierzęta frachtem towarowym, jako „przesyłkę pośpieszną". (Fracht zaopatrzony jest w pasek czerwony u góry). W żądaniach nadawcy zaznaczyć — „pociągiem osobowym". Ten dopisek podnosi koszt przesyłki o 25 procent. Mimo to przesyłka tego rodzaju wypadnie na ogół taniej, niż bagażem lub ekspresem. Należy również mieć na uwadze, że przesyłki z napisem „pociągiem osobowym" są przyjmowane również w niedziele i święta.

Zakup drzewek owocowych

Wśród chorób i szkodników, których należy się obawiać przy sprowadzaniu drzewek owocowych do swego sadu, czy ogródka, najgroźniejszymi są guzowatości korzeni (rak korzeniowy) i korówka wełnista.

Bezwzględnie należy się wystrzegać zawleczenia tych pasożytów, bowiem walka z nimi jest niezmiernie utrudniona i zwalczenie ich w wielu wypadkach wprost niemożliwe.

Łatwiej jest ustrzec się przed zawleczeniem pasożyta, niż go później wytępić. Guzowatość korzeni występuje na korzeniach róznych gatunków drzew owocowych, krzewów w postaci guzów — narośli łatwo dostrzegalnych i dlatego przy kupnie drzewek (szczególnie jabłoni i grusz) należy korzenie starannie oglądać i nie nabywać, jak również nie wysadzać takich drzew, które mają podejrzane opisane objawy chorobowe.

Pamiętać należy również i o tym, że samo wycinanie guzów i odrzucanie ich nie jest wystarczające. Bakterie bowiem, powodujące pojawienie się narośli mogą znajdować się w tkance korzeni po wysadzeniu takiego drzewka, po przeniesieniu go w warunki nowe i nie zawsze korzystne dla rośliny, choroba może ponownie wystąpić. Drzewo chore przedwcześnie traci liście, powoli rówija się, słabo owocuje, lub wcale nie owocuje przez szereg lat.

Przy nabywaniu drzewek należy również zwracać uwagę na ranki na korzeniach, przez nie bowiem łatwo przenikają bakterie chorobotwórcze. Korzenie zranione należy przed wysadzeniem dezynfekować mieszaniną cieczy bordoskiej (1,5 proc. do 2 proc.) z gliną. Jeżeli chodzi o korówkę wełnistą, to ten szkodnik występuje na jabłoniach w postaci skupień, pokrytych białą wełenką dobrze dostrzegalną. Przy zgniataniu pasożytów wydziela czerwonawą ciecz.

Przy sprowadzaniu drzewek jabłoni starannie należy oglądać pieniek, szczególnie miejsca po wycięciu gałązek, młode pędy, miejsca szczepienia lub oczkowania, gdzie ten szkodnik chętnie umieszcza się.

Drzewek, opanowanych korówką wełnistą, nie należy nabywać i wysadzać w swoim ogrodzie.

W celu uniknięcia sprowadzenia wspomnianych pasożytów do swego sadu nie należy również nabywać drzewek na rynkach i targowiskach, gdzie sprzedawane są drzewka odpadkowe gorszego gatunku, chore i odmian niepewnych.

Nabywać drzewka tylko z tych szkółek, które uzyskały świadectwa kwalifikacyjne Komisji Kwalifikacyjnej Izby Rolniczej.

Informacyj o szkółkach zasięgać tylko w Izbie Rolniczej i w Okręgowych Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Rydze solone czyli kiszone. Rydze świeżo zebrane, obtarte i oczyszczone z ziemi, oczyścić z ogonków, żeby pozostały same czapeczki. Układać w beczułce, dzieżce lub kamiennym garnku tak, jak rosną, przesypywać solą i cebulą pokrajaną w talarki. Ułożyć bardzo szczelnie, a pełny garnek przykryć czystym płótnem, przycisnąć drewnianym denkiem i kamieniem, żeby rydze puściły sok. Do użytku płukać ze soli.

Kuchnia wiejska

Kiszonki jarzyn i grzybów są bardzo zdrowymi pokarmami, a to dlatego, że zawierają wiele witamin i niektórych drobnoustrojów pożytecznych dla zdrowia. Wszyscy chętnie spożywają kiszonki z powodu ich orzeźwiającego, kwaśnego smaku; ale zapewne z równym smakiem jak zdrowy barszcz na kwasie buracznym zjadamy barszcz „oszukany", to jest smak wygotowany z buraków i przyprawiony octem. Otóż gospodyni powinna wiedzieć, że taki oszukany barszcz ani w przybliżeniu nie ma tej wartości dla zdrowia, co barszcz zakiszony, bez kropli octu. Podobnie ogórki w occie, chociaż bardzo smaczne, nie zastępują ogórków kwaszonych, bo ocet zabija witaminy i jest szkodliwy dla zdrowia.

* * *

Kiszona fasolka szparagowa jest doskonała. Czysto zebraną i obraną z włókien fasolkę zieloną w strąkach, młodą, t. zw. szparagową, układać w dzieżce lub beczułce, przesypując solą. Wierzchem przycisnąć kamieniem na drewnianym denku owiniętym w płótno. Przykryć starannie lub zawiązać i przechować w suchym miejscu. Do użytku wymoczyć, żeby nie była zbyt silnie słona.

Kiszone pomidory można przyrządzać w dwojaki sposób. Pierwszy sposób, podobny do powyżej przytoczonych przepisów, polega na układaniu czysto obdartych pomidorów w beczce i przesypywaniu dość suto solą. Pomidory na sposób drugi układamy również w beczce lub dzieżce bardzo szczelnie i zalewamy wodą przegotowaną bardzo mocno osoloną, poczem szczelnie szpuntujemy. Tak przechowają się aż do drugiego zbioru. W jednym i drugim wypadku nie krajemy pomidorów, lecz przechowujemy je w całości.

Koper kiszony. Czyste, zdrowe listki kopru oberwane z grubych łodyg układamy w słoiku posypując białą solą. Po ułożeniu do samego wierzchu przyciskamy małym denkiem drewnianym lub dwoma patyczkami złożonymi na krzyż i starannie zawiązujemy. Tak przechowany koper puszcza sok i tym sokiem powinien być przykryty, gdyż o ile obeschnie, to żółknie i psuje się.

Ostateczne zniszczenie

życia kulturalnego Łużyczan

W marcu donosiliśmy, że władze niemieckie zabroniły działalności największej organizacji narodowej Serbołużyczan w Budziszynie, **„Domowina"**, oraz wszystkim organizacjom, z nią związanym.

W lipcu b. r. **zamknięto cztery ostatnie istniejące jeszcze organizacje łużyckie, niezwiązane z „Domowiną", a mianowicie: „Macież łużycka"** (organizacja naukowa), **Tow. Cyryla i Metodego** (organizacja kościelna, katolicka), **Tow. Ewangelickich Proboszczów i Tow. Pomocy Studentom Łużyckim.**

25 sierpnia przyjechali do Budziszyna **agenci „Gestapo" i obsadzili Dom Łużycki, drukarnię, sklep, księgarnię dr. Cyra, i biura „Domowiny".** Książki kasowe, spisy członków „Domowiny", gazety i wszelkie materiały, znalezione na miejscu, skonfiskowano, **a dr. Cyra i sekretarkę „Domowiny", Krawcównę aresztowano i umieszczono w więzieniu w Dreźnie.** Aresztowano również studenta **Mirczinka** w chwili, gdy udawał się na studia do Pragi. Gdzie on obecnie przebywa i co się z nim dzieje — nie wiadomo. **Wszystkim Łużyczanom odebrano paszporty.**

W ten sposób **życie kulturalne Łużyczan zostało doszczętnie zniszczone.**

O innych represjach przeciw Łużyczanom może poświadczyć fakt, że uczeń gimnazjalny, **Jerzy Brzezan**, który przez 5 ostatnich lat nauki okazywał najlepsze postępy w nauce, został pozbawiony prawa zdawania egzaminu dojrzałości za swe przekonania narodowe.

O 3,4 proc. wzrosła ilość

bydła rogatego w Polsce

Główny Urząd Statystyczny komunikuje, że na podstawie tymczasowych obliczeń w dniu 30 czerwca r. b. pogłowie zwierząt gospodarskich przedstawiało się następująco (w nawiasach dane za d. 30 czerwca r. ub.): konie 3.883 (3.824) tys. sztuk, bydło rogate 10.547 (10.198) tys., trzoda chlewna 7.672 (7.059) tys., owce 3.183 (3.024) tys., kozy 403 (383) tys. sztuk.

Jak z liczb tych wynika, **ilość koni w omawianym okresie wzrosła o 1,5 proc., bydła rogatego — o 3,4 proc., trzody chlewnej — o 8,7 proc., owiec — o 5,2 proc. i kóz — o 5,3 proc.**

Obliczenia te są prowizoryczne. Pogłowie zwierząt gospodarskich wzrosło w całym kraju z nieznacznymi wyjątkami, a mianowicie: spadek pogłowia koni uwidocznił się w województwie pomorskim o 0.7 proc.; pogłowie bydła rogatego zmniejszyło się w województwach: warszawskim, łódzkim, wileńskim i pomorskim, przy czym **najsilniejszy spadek wykazuje województwo pomorskie, a mianowicie o 7,2 proc.;** zmniejszenie pogłowia trzody chlewnej występuje w województwie białostockim o 0,3 proc., wileńskim o 1,7 proc., oraz nowogródzkim o 4,2 proc.; pogłowie owiec wykazuje nieznaczny spadek jedynie w województwie białostockim — 0,7 proc.; natomiast pogłowie kóz od szeregu lat wykazuje znaczne zwiększenie się prawie w całym kraju.

—o—

FABRYKA ZAPAŁEK W PIŃSKU. W Pińsku, po 2 miesięcznej przerwie, uruchomiona została fabryka zapałek, w której znalazło zatrudnienie około 300 bezrobotnych.

FABRYKI NIEMIECKIE W RUMUNII. Czerniowiecki „Morgenblatt" donosi, że niemiecki koncern „I. G. Farben" uruchamia dwie fabryki wyrobów chemicznych w Rumunii, a mianowicie: w Braszowie. i w Alba Julia. Fabryka w Braszowie będzie wytwarzała takie produkty chemiczne, które Rumunia dotychczas sprowadzała z zagranicy, fabryka zaś w Alba Julia będzie produkowała farby anilinowe.

26 artykułów rolniczych

podlega standaryzacji w zakresie wywozu

Standaryzacja eksportu ma, jak wiadomo, na celu jakościowe przygotowanie, posortowanie i opakowanie towaru, przeznaczonego do wywozu zagranicę według ustalonych jednolitych norm oraz oznaczenie tego towaru zgodnie ze stanem faktycznym — również według określonych wymagań przepisów państwowych, branżowych bądź utartych zwyczajów. Wreszcie standaryzacja eksportu obejmuje również nadzór nad eksportem, wykluczając zeń nieprzygotowane fachowo elementy.

W obrocie towarowym polskim standaryzacja posiada coraz szersze zastosowanie i obejmuje obecnie 26 artykułów, a mianowicie:

W oparciu o ustawę, względnie rozporządzenie z mocą ustawy, uregulowany jest **wywóz jaj i masła.**

W oparciu o cło wywozowe (taryfa celna wywozowa) standaryzowany jest wywóz następujących towarów: **bekony, peklowane szynki i przetwory mięsne, szynki w puszkach, cielęcina w puszkach, boczki, smalec, pierze, puch, włosie, sierść, szczecina, wyroby koszykarskie, konserwy ogórkowe, grzyby jadalne** (suszone, solone i marynowane), **konserwy rybne** oraz — w charakterze pomocniczym — **jaja i masło.**

Zwrot cła służy za podstawę do standaryzacji względnie kontroli wywozu: **lnu trzepanego i czesanego, jęczmienia, strączkowych oraz gryki i mięszanek** (dla tych dwóch ostatnich artykułów zwroty ceł od dnia 1-go sierpnia rb. zostały zniesione).

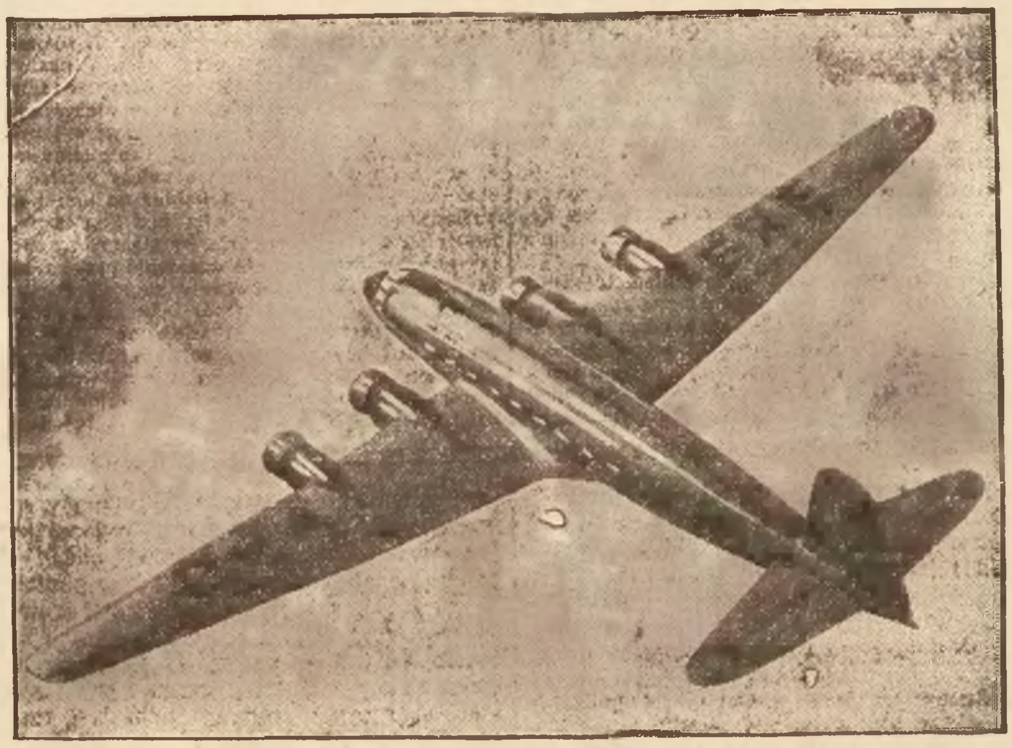
Wreszcie inne podstawy prawne (zakazy wywozu i t. d.) pozwalają przeprowadzić standaryzację: **drobiu bitego, mączki ziemniaczanej (krochmal), dekstryny, syropu ziemniaczanego i płatków ziemniaczanych, owsa, produktów przemiału, słodu.**

11-TO MIESIĘCZNY KURS GOSPODARCZY W BACHOWICACH

Dnia 15 stycznia 1938 r. rozpoczyna się **w Szkole Przysposobienia Gospodyń Wiejskich w Bachowicach** 11-to miesięczny kurs gospodarczy **dla dziewcząt wiejskich.** Nauka obejmuje przedmioty ogólnokształcące, gospodarstwo rolne i hodowlane, ogrodnictwo i pszczelnictwo, gospodarstwo domowe tj. gotowanie, pieczenie, krój, szycie i roboty ręczne. — Przyjmuje się kandydatki po skończonym 15 roku życia za opłatą 25 zł. mie. na utrzymanie.

Zdolne i niezamożne uczennice mogą uzyskać częściowe stypendium.

Podania należy wnosić do Zarządu Szkoły — Bachowice p. Spytkowice k. Zatora. Bliższych informacji udziela Zarząd Szkoły.



Nowy pasażerski samolot niemieckiej Lufthansy, mogący pomieścić 26 pasażerów.

CZYTELNICY I PRZYJACIELE!

W walce o prawa, prasa ludowa odgrywa pierwszorzędne znaczenie. Jest ona najsilniejszą bronią ludu, bronią, która wszędzie dociera, przedstawiając w nagiej prawdzie walkę chłopa o prawa.

Tą broń złamać, zniszczyć, to zadanie naszych przeciwników — utrzymać ją i stale powiększać — to obowiązek każdego światłego ludowca.

Nas chłopów jest ogromna masa — drobnymi ofiarami możemy stworzyć potężną prasę ludową, potężną broń w walce z naszymi wrogami.

Walczymy o wspólną sprawę. — trwamy niezmiennie od szeregu lat na swem stanowisku, żądamy więc od Was przyjścia z pomocą przez punktualne płacenie prenumeraty, zjednywanie nowych czytelników i składania ofiar **na „Fundusz Prasowy".**

Niech każdy w miarę swej możności spełni ten obowiązek!

Wydawnictwo.

Katastrofa autobusu

W pobliżu miejscowości Salo w południowo-zachodniej Finlandii, przepełniony autobus zwalił się do rzeki. — **7 osób poniosło śmierć na miejscu, a dwie cą ciężko ranne.**

Cyklon w Małopolsce

Z Sambora donoszą o cyklonie, który przeszedł nad tutejszą okolicą między Samborem a wsią Biskowice.

Siła cyklonu była niezwykła, jak na nasze warunki geograficzne. **Drzewa wyrwane zostały wraz z korzeniami, a pracujący w polu wieśniacy porwani zostali przez cyklon na wysokość trzech metrów, a następnie z gwałtowną siłą ciśnięci o ziemię.** Niektórzy z nich odnieśli ciężkie kontuzje. Koń z zaprzęgiem, który znajdował się w obrębie cyklonu, został porwany w powietrze.

Dzięki temu, że cyklon przeszedł okolicą mało zabudowaną, a ludność w porę się schroniła, **nie było poważniejszych wypadków.**

O 10 proc. podrożały

drzewka owocowe

Pojawiły się wiadomości o nadmiernym jakoby podwyższeniu przez Związek Wytwórców Drzew i Krzewów cen na drzewka owocowe na sezon jesienny 1937 r. W związku z tymi wiadomościami, związek czuje się w obowiązku złożyć następujące wyjaśnienie:

Przeciętna zwyżka cen, ustalona przez Związek, wynosi 10 proc. w stosunku do cen, ustalonych w sezonie wiosennym roku bieżącego i 20 proc. w stosunku do cen, ustalonych w sezonie jesiennym 1936 r. Wszelkie pogłoski o podniesieniu przez Związek cen o 60 proc. są niezgodne z rzeczywistością. Zwyżka ta nie zostaje w żadnym stosunku do strat, wyrządzonych szkółkarzom przez mróz w czasie ostatniej bezśnieżnej zimy. Straty te ocenione są na 2 do 3 milionów drzewek, przy czym w najbardziej dotkniętych klęską szkółkach **straty dochodzą do 80 proc. drzewostanu owocowego wszystkich roczników.** Wobec rozmiarów klęski i wzrostu cen na zboże, słomę, paszę i inne artykuły, nabywane przez gospodarstwa szkółkarskie, stwierdzić należy, iż Związek uchwalił podwyżkę cen bardzo umiarkowaną, biorąc pod uwagę trudne położenie rolnictwa, wywołane nieurodzajem i słabą zdolnością nabywczą rolników. W tych warunkach drobny jedynie odsetek faktycznych strat wyrównany zostanie przez **zwyżkę ceny, natomiast główny ciężar klęski poniosą szkółki, które też zmuszone są zaciągnąć pożyczki ratownicze.**

Wytyczne ceny, ustalone corocznie przez Związek, są cenami detalicznymi i nie obowiązują przy hurtowych dostawach drzewek dla Kółek Rolniczych z akcji planowego zakładania sadów.



W angielskim lotnictwie utworzono specjalne oddziały ratownicze, których członkowie posiadają ubrania azbestowe, chroniące przed ogniem.

Odpowiedzi Redakcji

— **Korespondent z Krośnieńskiego:** Nie zamieścimy, gdyż korespondencja niegłaby konfiskacie.

— **M. Kałusz.** Nie możemy zamieścić, gdyż zamieszczanie wiadomości o tych wypadkach naraża nasze pismo na konfiskatę.

— **Korespondent z Brzozowskiego.** Mamy dokładne sprawozdania. Niestety nic o tem nie możemy napisać.

— **Jan Żreb, Buczacz.** Z korespondencji zostałaby tylko biała plama.

— **Twardy ludowiec z Podhajeckiego.** Wiadomość czytałby tylko zecer i cenzor, dlatego nie zamieścimy.

— **J. N. z powiatu Kopyczyńce.** Nawet u was to było? Nie możemy na ten temat pisać.

— **Ludowiec z Wadowickiego.** Wasz prezes postawił się tam, gdzie być powinien, to jest poza stronnictwem.

— **W. Pan Stanisław Stanaszek.** Dajemy tylko część korespondencji. Reszta nie cenzuralna.

— **W. Pan Józef Steluhof.** Wiadomości były drukowane. Widocznie ten numer „Piasta" nie doszedł.

— **Chłopi z Piątkowej, powiat Rzeszów.** Zamieszczamy tylko fotografię, reszta uległaby konfiskacie.

— **Sekretariat wojewódzki w Kielcach:** Komunikatu o zebraniu w powiecie Włoszczowa na dzień 3 października nie mogliśmy zamieścić, gdyż nadszedł już po wydrukowaniu numeru.

— **L. Kruczek, Piątkowa, powiat Rzeszów.** Korespondencja bardzo dobra, jednak nie możemy jej zamieścić, gdyż uległaby konfiskacie. Za zamieszczenie korespondencyj o podobnej treści z innych powiatów, został skonfiskowany ostatni numer „Piasta".

Kronika Śląska

Powiat Pszczyna

PSZCZYNA. (Targ na bydło i konie.) Następny targ na bydło i konie odbędzie się w środę 6 października, zaś jarmark kramny w czwartek 7 października br.

WODZISŁAW. (Połączenie gmin.) Rada miejska m. Wodzisławia i rada gminna sąsiedniej gminy Jodłownik uchwaliły połączyć obie gminy w jedną, pod nazwą: miasto Wodzisław. W ten sposób przez przyłączenie Jodłownika, miasto zyska obszerne tereny pod rozbudowę. Wodzisław liczyć będzie po przyłączeniu Jodłownika około 9 tysięcy mieszkańców.

Powiat Rybnik

RYBNIK. (Złodzieje na targu.) Na ostatnim targu w Rybniku ze straganu Anny Dutkowej złodziej zabrał kasetkę, zawierającą 650 zł. Świadkowie kradzieży rzucili się w pościg za złodziejem, którego udało się im złapać.

JANKOWICE. (Kobiety czy hieny.) Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach wniósł akt oskarżenia przeciwko siostrom Annie Kosko i Julii Mazur, oskarżonym, że dnia 1 września br. w Jankowicach zabiły Jana Koskę (męża Anny Kosko). Kiedy Kosko krytycznego dnia wrócił w nocy pijany do domu, oskarżone związały mu ręce i nogi, zakneblowały mu usta, a następnie wrzuciły go do pobliskiej rzeki. Gdy widziały, że nie daje on już znaku życia, wydobyły go z wody, odwiązały powrozy i, aby upozorować samobójstwo wrzuciły go z powrotem do wody. Rozprawa odbędzie się za kilka tygodni.

Powiat Cieszyn

WISŁA. (Czem kierował się Zarząd P. T. T.). Zarząd Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego rozpisał swego czasu konkurs na dzierżawę schroniska na Stożku, zastrzegając wydzierżawienie schroniska takiemu oferentowi, który będzie odpowiadał wymogom wymienionym w rozpisanym konkursie. Tym czasym z pośród pięciu oferentów dzierżawę oddano temu, który rzekomo oferował najwyższy czynsz dzierżawny, a z wymaganych przez Zarząd P. T. T. kilku punktów kwalifikacji posiada tylko to, że jest restauratorem z zawodu.

Czem się zatem kierował Zarząd P. T. T.?
Członek P. T. T.

BRENNA. (Echo wyborów do Śl. Izby Rolniczej.) Przed kilku tygodniami do Rady Śl. Izby Rolniczej w Katowicach wybrano z ramienia Związku Spółek Szałaśniczych tutejszego rolnika, obyw. Branca. Na ten temat prasa Śląska pisała o sile opozycji, a w szczególności S. L. w cieszyńskim. Jedynie „Gwiazdka Cieszyńska“ ubolewała i pisała, że „wybór obywatela Branca stał się niespodzianką, gdyż na to stanowisko Zarząd Zw. Spółek Szałaśniczych upatrzył obyw. Moskałę“ rzekomo fachowca z Brennej.

My członkowie Zw. Sp. Szałaśniczych szanujemy obywatela Moskałę i kochamy go dla jego spokojnego i poczciwego postępowania, ale jeżeli to ma być w myśl autorów z „Gwiazdki Cieszyńskiej“ fachowość, to my takiej fachowości nie uznajemy. Dziś potrzeba nam ludzi odważnych i mądrych, którzy mają odwagę cywilną wystąpić tam, gdzie tego zajdzie potrzeba. A zatem obywatel Branc daje nam członkom Zw. Sp. Szałaśniczych gwarancję, że nie będzie martwym popychadłem kelnerów, Palarczyków czy Kotasów, ale będzie pracował dla dobra ogółu członków.

My członkowie Zw. Sp. Szałaśniczych cenimy obywatela Branca dla jego stałości przekonań i charakteru, czego nie mogą o sobie powiedzieć panowie, stojący dziś na czele Zw. Sp. Szałaśniczych, Kotas i Palarczyk. Jeden z nich był ludowcem, a drugi chadekiem, później zaś obydwaj poszli do sanacji. Dziś ci panowie są w ozonie, a jutro kto to wie, gdzie oni zależą?

Nam należy trzymać się takiej organizacji, która daje gwarancję trwałości, a taką jest w polsce Stronnictwo Ludowe, to też w przyszłości z ramienia tej organizacji będziemy wybierali ludzi wszędzie, gdzie też zajdzie potrzeba, bo tego wymaga interes ludu i Państwa.

Górale.

Jesienne nawożenie łąk i pastwisk

W zwykłym przypadku rzeczy, oprócz łąk zalewanych wodami przy wiosennych roztopach, dużo naszych stałych użytków zielonych należy do... nieużytych. Że się trawi kosi na łąkach zabagnionych, albo się wypasa kawałki niedogodne pod pług, to jest u nas rzeczą normalną, gdyż prowadzenie gospodarki racjonalnej jest lekceważone i nie przypuszcza się możliwości, żeby mogło być inaczej. Osuszyć zabagnioną łąkę, wykarczować paśnik z różnych krzaków i kamieni, byłby to może trud dość ciężki, czasem nawet przewlekły, ale — już zrobiony początek — dawłby widoki na lepsze przeżywienie naszych inwentarzy, co to dziś w zielonych okularach powinny by chyba spacerować po wyschniętym paśniku, by zobaczyć trawę, a zimą napychać się szuwarami z bołntistych łąk, z czego bydlę głoduje, a nawet kapki mleka z tego nie przybywa.

Powiadamy trud ciężki, ale gdy się pomyśli, ile to lat zmarnowanego dochodu minęło, ale ich jeszcze będzie przed nami, skoro nikt z nas pracy tej nie podejmie, to warto się zastanowić, czy nie byłoby dobrze zbudzić się z tej przewlekłej drzemki, gdy nasz dochód się kurczy i gdy z żalem patrzymy, jakie rezultaty ze swej pracy rolniczej mają ci, co doprowadzili łąki i pastwiska do wysokiej wydajności. U nas o takiej wydajności ani się marzy. Bo gdyu nas sprzęt siana z dzikiej łąki wynosi dwie czy trzy fury szuwarów, to tam, gdzie porządnie się łąki uprawia, wydajność jest 4 razy większa i zbiera się siano naprawdę wartościowe, bo dla zwierzęcia smakowite, pożywne i produkcyjne. Obliczono, że czy to pastwisko, czy łąka w dobrym stanie daje większy zysk niż pole zasiane pszenicą nawet przy wydajności 30 kwintali z hektara. Tylko trzeba zacząć, trzeba chcieć zrobić początek, by przede wszystkim nadmiar wody usunąć tam, gdzie ona nie dopuszcza do rozwoju lepszej roślinności, a znów na łąkach i pastwiskach mineralnych, czyli górnych zrobić porządek z rozmaitymi niepotrzebnymi krzakami, łysymi górkami i wądołami, z których nie ma pożytku. A potem najważniejsze, a co się wydaje w naszej praktyce czems niepojętym — to **nawożenie** łąk i pastwisk. „Ależ skąd ja gnoju wezmę“ — zawoła niejeden gospodarz na taką propozycję„ „toć przecież łąka ma żywić pole, a nie to, żeby jeszcze dla łąki pole z gnoju okradać!“.

Otóż w tym zatwardziałym mniemaniu tkwi grube nieporozumienie, gdyż dziwna rzecz, dlaczego uważać porost łąkowy za jakąś odmienną klasę roślin, która powinna mieć zdolność żywienia się z pustki, z niczego, czyli z ziemi gruntownie wyjałowionej przez wiele lat sprzętu! A druga sprawa: czyć to łąka wymaga, by konieczne ją gnojem nawozić? Bynajmniej... bo nawóz stajenny, by został dobrze wyzyskany, powinien być przykryty, a tymczasem łąki, ani pastwisk nie zaorujemy. To też tutaj tylko stosowanie nawozów dających dobry skutek po ich mocnym wbronowaniu, może mieć miejsce, a więc — albo doskonale na czarno przegniły kompost, albo nawozy pomocnicze. O kompoście można by dużo powiedzieć, ale cóż, kiedy wszystkie pego przymioty są tylko teorytyczne, bo nasi gospodarze nie przywykli jeszcze urabiać kompostu, a jeśli go kto ma, to w za małej na łąki ilości i przede wszystkim zastosuje pod warzywa. Nie pozostaje więc nic innego, jeśli chodzi o praktyczne wskazanie właściwego nawożenia, jak nawozy pomocnicze.

Winnismy tu na wstępie zaznaczyć, że kto pali pod kuchnią drzewem, to na torfiaste łąki winien zastosować popiół, co będzie jednym z ważnych środków służących do poprawienia łąki, choć dopiero jednostronnym, gdyż poza popiołem stosowanym w ilości 10 — 12 worków na ha, który zasili łąkę torfową w niezbędny potas — trzeba zastosować jeszcze i azot i fosfor. Czasem się słyszy, że na torfy wystarczy poza popiołem tylko supertomasyna, jako znakomity nawóz fosforowo-wapienny, gdyż łąkę naszą zasili w niezbędny fosfor i odkwaszające wapno.

Jest w tym dużo racji, ale powiedziałbym, że w pierwszym roku zasilania łąki torfowej bezpieczniej będzie dać i gotowy azot, co nie zaszkodzi, byśmy szybciej i od razu osiągnęli pełny plon z zasilonej łąki. W tym celu nie supertomasynę, ale supertomasynę azotniakowaną w ilości około 300 kg. na ha., należy zastosować. Kto ma wątpliwości, czy takie nawożenie mu się opłaci, niech choć jedna czwarta hektara użyźni supertomasyną azotniakowaną łękę torfową na próbę. **Na łąkach zaś mineralnych,** a więc na nietorfowych i **pastwiskac górnych** nie może już być mowy o samej tylko supertomasynie, gdyż tu nie mamy więcej azotu niż na roli i dlatego zawsze i azot i fosfor, czyli supertomasyna azotniakowana winna by! użyta Nawóz ten należy wysiać w ilości 300 — 400 kg. na 1 hektar na łące i na pastwisku przed zimą, a więc pod koniec października czy w listopadzie, by się rośliny mogły tym nawozem dobrze wzmocnić przed mrozami, a wówczas przekonamy się, jak bardzo się zmieni na korzyść nasza łąka czy pastwisko, gdy pierwsze ciepła wiosenne pobudzą rozwój zasilonych traw i roślin groszkowych, które się pojawią, jakby cudem pod wpływem fosforowo-wapiennego nawozu, a bujne trawy dzięki współdziałaniu azotu.

Inż. Rut.

Motocyklowe mistrzostwa klubowe w Cieszynie.

Znany już jako wieloletni organizator Wyścigów Motocyklowych w Wiśle — Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego w Cieszynie urządza dnia 10 października br. „Torowe Wyścigi Motocyklowe o Mistrzostwa Klubu“. Impreza ta odbędzie się na Stadionie Z. S. im. Marszałka Piłsudskiego i rozpoczyna się o godz. 14-tej z prezentacją maszyn.

Będzie to wyścig pełen emocji i napięcia, gdyż na starcie staną wszyscy członkowie Klubu posiadający maszyny sportowe i turystyczne. Taksamo dopuszczone są motocykle o pojemności do 100 cm. kub. W konkurencji o tytuł „Mistrza“ każdy startujący stanąć musi do biegu na 1500, 3000 i 5000 mtr. z ćwierć i półfinałem oraz ostateczną rozgrywką o tytuł. W dalszym ciągu musi każdy zawodnik odbyć próbę jazdy powolnościowej na przestrzeni 100 mtr. i próbę zrywu oraz nawrócenia na przestrzeni 2×100 mtr. Począwszy od roku bież. odbędzie się corocznie z końcem sezonu sportowego rozgrywka o tytuł mistrza, t. zn., że tytuł ważny jest tylko na przeciąg jednego roku.

Bilety wstępu w przedsprzedaży z 20 proc. zniżką nabyć można w firmie „KRESY“, skład nut i instrumentów, Cieszyn, Legionów 29.

(POKŁOSIE TYGODNIA GÓR)

Obchodzony z szumną paradą Tydzień Gór w Wiśle skończył się. Kto baczniej przyglądał się całej imprezie a szczególnie obradom Zw. Ziem Górskich. zauważył w całym słowa tego znaczeniu... paradoks. Otóż na zebraniu tegoż Związku po spalonych kadzidłach i młóceniu słomy otwarto dyskusję. Z przemówień wyczuć się dało, że mówcy więcej by powiedzieć chcieli niż mówili. Jeden z panów senatorów przytoczył fakt pobicia i skaleczenia chłopa w czasie pojenia bydła w lesie a więc miejscu zakazanym do tegoż. Dziwnie brzmiały te słowa w ustach człowieka, który zgadza się z systemem, który wytworzył dzisiejszą rzeczywistość. Podnoszono dalej konieczność hodowli owiec w górach ze względu na potrzeby ludności i kraju. Święte słowa. Ale skoro jeden z mówców domagał się wydzierżawienia terenów leśnych pod pastwiska okazało się, że o tym mowy nie ma. Słusznie podniósł jeden z mówców, że dopóki górale będą się pokazywali na święcie Gór w portkach kupionych przez starostę czy wojewodę, to cała impreza będzie niesmaczną ironią. Cała sala oklaskała brawurowo mówcę, o co pogniewał się przewodn. komisji dr. Kotas.

***

Odwiedzili naszą wioskę Istebną pp. ministrowie Kasprzycki i Poniatowski, zwiedzając wzorowe gospodarstwo na Zadnie. Jaka to szkoda, że nie mieli możności obejrzeć gospodarstw innych, jakich 30 proc. jest w górach naszych. Byliby zobaczyli strzępiaste dachy, przez które cieknie woda deszczowa jak przez sito, bo drzewa na gonty dokupić się nie można wobec wysokiej ceny i zobużenia ludności, którzy ani tej lnianej koszuli całej na sobie nie mają; z brzuchami jak putnie z z jałowego odżywiania i krzywymi nogami. I ujrzeli by, jak chłop wyrywa pniaki w lesie po ściętych drzewach na opał, płacąc za nie 70 gr. za furę, bo paliwa innego nie ma a kupić nie ma za co. Byłby zobaczył p. minister Kasprzycki w walących się niskich chatach gromady odartych i głodnych dzieci z błyszczącymi chorobliwie oczyma, przez które gruźlica patrzy i nędza. Byłby zobaczył przyszłych młodych obywateli i obrońców państwa. Prosili górale o tereny pod szałase, by nie musieli w przyszłości na Tydzień Gór pokazywać się w wyżebranych u starosty portkach ale w swoich z własnej wełny. Czy się to stanie?

Fr. Kukuczka.

Ostrzegamy przed prowokatorem

W „Głosie Narodu“ z dnia 21 września br. ukazało się ostrzeżenie następującej treści:

W ostatnich dniach zgłasza się do różnych osób w Krakowie mężczyzna wysokiego wzrostu, szczupły, ciemno-blondyn, o pociągłej twarzy, ostrych rysach, dużych niebieskich oczach, wąskich ustach, zdrowych białych zębach, ubrany jako zamożniejszy włościanin. Przedstawia się jako ofiara wydarzeń z ostatniego strajku chłopskiego, znęcania się nad nim itp. Płaczem i opowiadaniem swoich przeżyć stara się wzbudzić litość i wyłudza datki. Przy przedstawieniu swojej i chłopów doli pragnie spowodować rozmowy polityczne. Wyraża się przy tym w sposób niewłaściwy o pewnych wysokich osobistościach cywilnych i wojskowych. Napada na duchowieństwo. Mówi natomiast przychylnie o stosunkach w Rosji. Przedstawia się jako legionista, ozdobiony krzyżem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych, których wstążeczki nosi. Podaje różne, fałszywe, nazwiska. Przestrzega się przed tym naciągaczem, a zarazem prawdopodobnie i prowokatorem.

Tyle „Głos“. — Ze swej strony przestrzegaliśmy przed tym indywiduum już kilkakrotnie naszych działaczy w naszym organie. Prowokator ten przedstawia się ostatnio jako Władysław Panowski, komendant kosynierów z Buczackiego, to znów jako Władysław Cięciała z Jezierzan, poczta Barysz, w Katowicach występował pod nazwiskiem Władysława Sztandury ze wsi Olesza powiat Buczacz.

Podszywa się pod nazwiska prezesów Zarządów powiatowych. Przedstawia się jako Jan Sołtys, to znów jako Stonawski.

Indywiduum to grasuje od szeregu lat na terenie Małopolski, odwiedzając wybitniejszych działaczy. Pędzić draba na cztery wiatry! —

Wszystkie Zarządy powiatowe powinny ostrzec organizacje gromadzkie przed tym prowokatorem.

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki PKO — którymi prosimy wpłacać ofiary na „Fundusz Prasowy“.

Złóż ofiarę na fundusz prasowy pism ludowych!!